Cena 10 halerzy.

Nr. 299. Kraków, Sroda 14. Czerwca 1916. Rok XXIV.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 3 K 10 h., kwartalnie 9 K 30 h, półrocznie 18 K 60 h., rocznie 37 K 20 h. Za odnoszenie do domu dopłaca się 60 h. mies.

Na prowincyę z jednorazową przesyłką pocztową miesięcznie 3 K 80 h., kwartalnie 11 K 40 h., półrocznie 22 K 80 h., rocznie 45 K 40 h.

W państwie niemieckiem kwartalnie 12 K.

GŁOS NARODU

Wychodzi dwa razy dziennie.

WYDANIE POPOŁUDNIOWE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franko do Administr. „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz agencyi upoważnionych przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES REDAKCYI: ulica św. Tomasza l. 35. Telefon redakcyi Nr 190.

Trzy zarządzenia.

Na terenie okupacyjnym wojsk austro-węgierskich w Królestwie ukazały się tymi dniami trzy nowe zarządzenia. Do jenerał-gubernatorstwa lubelskiego zostały przyłączone powiaty: chełmski, hrubieszowski i tomaszowski, oderwane przez rząd rosyjski od Królestwa przy wyłączaniu Chełmszczyzny. „Macierz szkolna", która odżyła już w okupacyi niemieckiej, będzie mogła rozpocząć działanie także w okupacyi austro-węgierskiej, z centralą w Lublinie. Rozporządzenie odnośne zapowiada nadto, że powstaną rady szkolne przyboczne, dodane władzom szkolnym, a w radach tych będą reprezentowani członkowie organizacyj „Macierzy". Wreszcie w niedzielę z rana ukazał się rozkaz naczelnej komendy armii, wystosowany do jenerał-gubernatorstwa w Lublinie, a zawierający polecenie, aby ludność polska otrzymała przedstawicielstwo, które ma przedkładać c. i k. administracyi wojskowej życzenia i żądania tejże ludności.

Wszystkie te trzy fakty posiadają doniosłe znaczenie. Przez przyłączenie adminstracyjne powiatów, amputowanych Królestwu za rządów rosyjskich, wyraziły władze okupacyjne niejako swój pogląd na stosunki narodowościowe w tych ziemiach, uznały ich nierozerwalną, etniczno-polityczną łączność z Królestwem Polskiem. Przez zezwolenie na działalność „Macierzy" zaświadczają te władze, że rozumieją potężny prąd ku oświacie, który tak wspaniale świadczy o poczuciu narodowem i energii obywatelskiej Królestwa. Wreszcie przyznanie ludności polskiej głosu doradczego w zarządzie terenów okupowanych jest również dowodem, iż oceniono, jakie siły moralne i duchowe dadzą się zużytkować dla dobra powszechnego, jeżeli się je uwolni i pozwoli im działać.

Jesteśmy pewni, że rodacy w terenie okupacyjnym inowacye te powitają z zadowoleniem, tak, jak my je witamy. Nie bez dumy patrzyliśmy na godne, rozumne, myślą polską kierowane postępowanie polskiego ogółu na ziemiach Królestwa. Widzieliśmy, że bracia nasi mimo klęski i niedoli rąk nie opuszczają, że na dymiących się jeszcze zgliszczach sieją nowe życie, że do tej pracy skupiają się i jednoczą, pełniąc prawa i obowiązki odwiecznych tych ziem gospodarzy. Widzieliśmy, że ucisk tylu dziesiątków lat nie sparaliżował ich energii i nie obniżył lotu duchowego ku wielkim celom i ideałom narodu.

Nie myślimy ukrywać, że spotykało się w Galicyi jednostki, czy grupki, które zabierały się do traktowania Królestwa z pewną pobłażliwością, tak jak traktuje się młodszego braciszka, które przemawiały jakby ze stanowiska swej wyższości i w tem mniemaniu starały się utwierdzać opinię naszego kraju. Ale gdy padł dawny kordon i gdy Królestwo zaczęło informować Galicyę o sobie bezpośrednio, gdy ogół nasz zaczął patrzeć własnymi oczyma na jego życie, wówczas musiała załamać się ta niefortunna taktyka. A można powiedzieć, że oceniliśmy się nawzajem: że i Królestwo ujrzało Galicyę taką, jaką jest w swej olbrzymiej większości, w swym rdzeniu; że przestało ją sądzić tylko po wybujałościach, które ostatnimi laty przedostawały się często na tamtą stronę i wyrabiały nam opinię nagół mylną, a nietak korzystną, jakbyśmy w interesie związku duchowego pragnęli.

To wzajemne poznanie się i ocenienie jest już dzisiaj dobrem niemałem. Będzie jeszcze większem we wszelkich wypadkach, jakie dalej się rozwiną, we wszelkich sytuacyach, jakie jeszcze powstaną. Im dokładniej będziemy poinformowani wzajem o wartościach, jakie w życie Polski wnosimy, tem lepiej dla sprawy polskiej, bo węzeł duchowy nasz tem silniej się zacieśnia.

Jesteśmy pewni, że bezpośredni rezultat tych najnowszych zarządzeń będzie również ze wszechmiar dodatnim. Władze okupacyjne złożyły nim nowy dowód zrozumienia, że stosunek między rządzącymi a rządzonymi musi wspierać się na wzajemnem zaufaniu. Że Królestwo potrafi nowe zagony wykorzystać wszechstronnie, o to jesteśmy spokojni. Pracy rodaków towarzyszyć zaś będą nasze serdeczne życzenia i nadzieje, bo jeżeli zawsze wierzyliśmy wszyscy, że co Polak czyni na swej skibie, to czyni dla całej Polski, to dzisiaj wyrażamy tę wiarę silniej, niż kiedykolwiek, wpatrzeni w horyzonty daleko szersze, niż przed obecnym kataklizmem.

Dla Polski.

W Norwegii prowadzi się z ramienia Komitetu veveyskiego akcya ratunkowa dla ofiar wojny w Polsce. Hr. Ledóchowska, która poprzednio objeżdżała Szwecyę i Danię, wróciła obecnie z Norwegii, gdzie wygłaszała odczyły w Chrystyanii, Trondhjem, Bergen, Stavanger, Aelesund i Kristjensand. Rezultat przeszedł oczekiwania. W Chrystyanii, na dwóch odczytach hr. Ledóchowskiej złożono 9000 koron; w małem miasteczku Aalesund 5000 koron; ogółem w ciągu dwóch tygodni zebrano 16.000 koron. W akcyi uczestniczą wybitni przedstawiciele inteligencyi, urzędnicy itd. W Chrystyanii przemawiała hr. Ledóchowska w auli uniwersytetu, udzielonej z całą gotowością przez rektorat. W Danii zebrano 54.000 koron. Hr. Ledóchowska była przyjęta na posłuchaniu przez króla Hakona, który przez pół godziny rozmawiał z delegatką Komitetu veveyskiego, okazując żywe zainteresowanie sprawą polską. Donosi o tem „Aftenbladet".

Pisma niemieckie podają za „Wiecz. Wr." wiadomość z Ameryki, iż tworzy się tam organizacya, która ma przyczynić się do sfinansowania odbudowy Polski po zniszczeniu wojennem. W skład komitetu przygotowawczego wchodzą wybitni przedstawiciele świata finansowego. Mają oni udać się do Polski, aby poznać stan kraju i warunki odbudowy. Fundusze mają już teraz być zbierane, aby akcya zaczęła się natychmiast po ukończeniu wojny. Wiadomość tę oczywiście należy brać z wszelkiemi zastrzeżeniami.

Z życia Warszawy.

(Ruch przedwyborczy. — Słaby udział. — Żydzi wobec wyborów. — „Klub polityczny". — Minister Schorlemer. — Nowe pismo socyalistyczne. — Zakupy w Berlinie).

W tych dniach rozpoczęło się w Warszawie zapisywanie się na listy wyborcze. Ruch był dość słaby, jak donoszą pisma tamtejsze. W paru okręgach, pierwszego dnia, do południa nikt jeszcze się nie wpisał. Zapisy trwają do 21 b. m. W sprawie tej pisze „Deutsche Warschauer Zeitung":

Udział w wyborach dotychczas nie odpowiada oczekiwaniom. Powodu szukać należy w tem, że szerokie masy nie potrafią się tak szybko wtajemniczyć w stosunki stworzone ordynacyą wyborczą; dla tych mas wybory są jeszcze czemś obcem i dla tego patrzą na nie z pewną nieufnością. Są również wybory, którzy, jak pouczają wybory do ostatniej dumy, obowiązek wyborczy spełniają dopiero w ostatniej godzinie. Słychać nawet, że w niektórych okręgach agitatorowie rusofilscy usiłują wyborców nakłaniać, aby nie brali udziału w wyborach. Wobec tego wszystkim porządnym ludziom wystarczy zwrócić uwagę, że każdy obywatel warszawski we własnym interesie powinien korzystać z prawa wyborczego a nie usuwać się od wyborów. Niektórzy nie chcą głosować dla tego, bo im trudność sprawia wystaranie się o papiery, niezbędne do udziału w wyborach. Nie należy się jednak zrażać małemi przeciwnościami, skoro chodzi o wykonanie ważnego prawa. Pocieszający wyjątek stanowi należąca do trzeciej kuryi inteligencya, która bierze żywy udział w wyborach. Należy się spodziewać, że i inni wyborcy świecić będą dobrym przykładem i licznie stawią się do urny wyborczej, skoro zorganizowane zostaną komitety wyborcze poszczególnych stronnictw i rozwiną agitacyę wyborczą. Wyborców zjawiających się w ostatnich dniach w lokalu wyborczym witano z zadowoleniem i załatwianą, przyczem mianowicie robotników traktowano z wyszukaną grzecznością. Każdego wzywano i wzywać się będzie, aby w swojem kole znajomych starał się wpływać na wypełnienie obowiązku i zachęcał do spiesznego zapisania się na listę wyborczą.

Pisma żargonowe „Hajnt" i „Moment" wzywają żydów do energicznego udziału w wyborach. Argumentują, że nie było dotychczas tak ważnego dla żydów zdarzenia, jak nadchodząca akcya. Powinni oni stawić się jak najliczniej, aby uzyskać należyte przedstawicielstwo w zarządzie miejskim.

Pp. Zygmunt Makowiecki, redaktor „Gońca", oraz p. Władysław Gizbert-Studnicki, publicysta, wnieśli do jenerał-gubernatora Beselera podanie, aby pozwolono im założyć „Klub polityczny". Odpowiedź, jak donoszą pisma, jeszcze nie nadeszła.

Pruski minister rolnictwa, bar. Schorlemer, bawił w Warszawie. W naradach z nim wzięli udział hr. Adam Ronikier i prof. Pomorski. Debatowano nad zniszczeniem kraju i nad sposobami odbudowy rolnictwa. P. Schorlemer wyjechał na objazd, aby przekonać się naocznie o stanie zasiewów i o zniszczeniu wsi. Minister przekonać się ma nadto o sposobie użytkowania sprowadzonych z Niemiec pługów motorowych.

Pod tytułem „Nasza sprawa" zaczęło wychodzić pismo socyalistyczne. Według „Przeglądu Porannego" jest ono organem socyalno-demokratycznym grupy tzw. „zarządowców". Prowadzić będzie także agitacyę wyborczą do rady miejskiej.

Sekcya żywnościowa nabywa w Berlinie artykuły codziennej potrzeby dla miasta, płacąc za pośrednictwem Banku dyskontowego. Bank ten zawiadomił zarząd miasta, że kredyt, udzielony miastu, przedłuża do 22 października b. r.

Z Rosyi.

Kopenhaga, 5. czerwca.

(Sprawy polskie w Dumie. — Zjazdy. — Mandaty poselskie. — Podatek wojenny. — Odpowiedzialność organizacyi społecznych. — Komitety wojenno-przemysłowe. — Zjazd monarchistów. — Zjazd robotniczy. — Odludnienie Piotrogrodu. — Podatek polski. — Rada Okręgowa kijowska. — C. K. O. — Sokół w Moskwie. — Dwa wieczory polskie. — Teatr kijowski. — Nowe pisma).

Według informacyi, pochodzących od członków Dumy „Gazeta Polska" donosi, że sesya parlamentarna trwać powinna około 1 miesiąca, poczem ponownie będzie zawieszona i rozpocznie się na nowo prawdopodobnie dopiero w listopadzie b. r. Czy pod obrady przyjdzie obecna kwestya polska, zdaniem kół poselskich nie wiadomo. W każdym jednak razie w Izbie państwowej znajdują się już dwa polskie projekty, mianowicie o zniesieniu ograniczeń narodowych i ograniczeń religijnych.

„Russk. Wied." podają treść rozmowy, jaką miał prezes ministrów B. Sztyrmer z prezesem Rady Stow. redaktorem I. Hessenem, interweniującym w sprawie skazanego na wygnanie dziennikarza Klaczki (Lwów). Prezes ministrów zaznaczył, że rząd nie zamierza ograniczać czasu trwania sesyi Dumy, a długość jej zależy od przebiegu prac, których ukończenie p. Sztyrmer uważa za bardzo ważne. Co się tyczy pogłosek o zamierzonem rzekomo przez rząd zawieszeniu prawa o związkach i stowarzyszeniach, to prezes ministrów kategorycznie pogłoskom tym zaprzeczył. Rada ministrów zastanawiała się jedynie nad kwestyą zjazdów, zwoływanych na mocy zezwolenia ministra i zjazdy te uznała za niepożądane.

W sferach rządowych roztrząsaną jest kwestya przedłużenia mandatów 4-ej Izby państwowej. Rząd podobno gotów jest w zasadzie zgodzić się na przedłużenie mandatów poselskich, wychodząc z założenia, że agitacya wyborcza podczas wojny byłaby niepożądaną. W razie definitywnego rozstrzygnięcia tej kwestyi podczas feryi letnich wyznaczone będą wybory uzupełniające.

Rada ministrów ma w tych dniach rozpatrywać projekt 43 członków Dumy w sprawie ustanowienia w roku bieżącym jednorazowego podatku wojennego. Wnioskodawcy projektują pobór podatków bezpośrednich w podwójnej wysokości oraz pobór nadzwyczajny po 10 rb. od osoby płci męskiej. Minister finansów i kontrolor państwa są przeciwni temu podatkowi jednorazowemu, który uważają za niesprawiedliwy i obciążający ludność

niezamożną i chcieliby go oprzeć na zasadach podatku dochodowego.

Minister sprawiedliwości Chwostow wniósł do Rady ministrów projekt unormowania odpowiedzialności urzędników organizacyj społecznych i prywatnych, powołanych do życia wskutek potrzeb wojennych. Do organizacyi takich należą związki ziemstw i miast, które początkowo miały za zadanie udzielanie pomocy chorym i rannym, a następnie podjęły się dostarczania rządowi środków obrony, dalej komitety wojenno-przemysłowe oraz komitety narodowościowe pomocy ofiarom wojny, jak: polski, ormiański, żydowski i inne podobne komitety dobroczynne, społeczne i prywatne. Minister podaje w motywach szereg nadużyć, gdzie winowajców sądy puściły bezkarnie, dla braku odpowiedniej normy karnej. Rada ministrów projekt ten aprobowała, i tak odpowiedzialność funkcyonaryuszy tych organizacyi zrównana została z odpowiedzialnością urzędników państwowych. Taką samą normę karną uchwalono już poprzednio dla urzędników kolejowych, nawet kolei prywatnych.

Sprawa memoryału departamentu policyi o działalności grup robotniczych komitetów wojenno-przemysłowych, poruszoną została na ostatniem posiedzeniu narady przedstawicieli tych komitetów, która odbyła się w Moskwie. Wedle „Gazety Polskiej“ jeden z delegatów zaproponował członkom zebrania, by wypowiedzieli się w jaki sposób należy reagować na coraz częściej odzywające się głosy niezadowolenia z komitetów wojenno-przemysłowych. Niektórzy z uczestników zebrania twierdzili, iż z zamknięcia komitetów byliby zadowoleni głównie niezbyt sumienni dostawcy armii. Przedstawiciel Centralnego Komitetu wojenno-przemysłowego, p. Kozakiewicz, twierdził, że zarzuty stawiane komitetom co do wadliwości ich pracy są tylko pretekstem. Rzeczywistą przyczyną walki z komitetami jest memoryał departamentu policyi, zarzucający komitetom prowadzenie działalności politycznej, którą komitety się nie zajmują. W sprawie tej nie uchwalono jednak żadnej rezolucyi.

„Birż. Wied.“ dowiadują się, że organizatorzy niższo-nowogrodzkiej narady monarchistów wszczęli znowu starania u ministra spraw wewnętrznych o pozwolenie na zwołanie w Piotrogrodzie w pierwszych dniach czerwca zjazdu przedstawicieli organizacyi monarchicznych. Program zjazdu obejmuje kwestye przeważnie polityczne. Zjazd zamierza wypowiedzieć się w sprawie działalności bloku postępowego, o walce z przemocą niemiecką, o współdziałaniu monarchistów z rządem w tej akcyi, o zjednoczeniu organizacyj monarchicznych i t. d.

W robotniczych sferach piotrogrodzkich odbywają się ustawicznie narady w sprawie zwołania zjazdu robotniczego — jednakże coraz częściej zjawia się zagadnienie czy wogóle zjazd taki jest w danej chwili pożądany dla ruchu robotniczego.

„Russk. Wiedmosti“ podaja, że w sferach rządowych podniesiono znowu kwestyę ulżenia Piotrogrodowi, przepełnionemu ludnością, ze względu na trudności aprowizacyjne. Projektowane jest zastosowanie pewnych środków, mających na celu odpływ ze stolicy jej mieszkańców niestałych, zwłaszcza tych, którzy nic nie mają wspólnego z obroną państwa.

* * *

„Rada Zjazdów“ wydała odezwę, wzywającą wszystkich Polaków do opodatkowania się, w formie pogłównego, po 30 kop. od osoby, na cele narodowe polskie. Jednym z pierwszych zadość uczynił wezwaniu pow. rzeczycki gub. witebskiej, gdzie postanowiono dobrowolnie się opodatkować wedle wyższych nawet norm, jak tego wymaga Rada Zjazdów, a to po 5 kop. od posiadanej 1 morgi ziemi lub też w stosunku procentowym 1/4% do 1 1/2% od dochodu lub opłacanego czynszu — przyczem najwyższa norma jest decydującą. W sprawie tej pisze p. Leon Manteuffel w „Gazecie Polskiej“: Niezależnie od strony materyalnej, myśl opodatkowania się dobrowolnie bardzo jest szczęśliwa. Solidaryzuje ona ludzi i uświadamia ich narodowo. Człowiek opłacający taką składkę, musi uprzytomnić sobie kim jest i niejeden z naszych półinteligentów, co siebie miał za „katolika“, zda sobie sprawę, że jest Polakiem. Przeniósłszy się myślą w przyszłość i patrząc na chwilę obecną okiem historyka, będzie nas więcej interesowała liczba osób, co złożyli w roku wojennej zawieruchy składkę na cel narodowy, niż liczba tysięcy zebranego funduszu i dzisiaj więcej niż kiedykolwiek każdy z nas powiedzieć może: „służymy pokoleniom przyszłym, a służymy bez zapłaty“.

„Rada okręgowa kijowska“, w skład której wchodzą przedstawiciele oddziałów i organizacyi pomocy ofiarom wojny okręgu kijowskiego, odbyła w dniach 15. i 16. maja swe zebrania, na których z uznaniem podniesiono dotychczasową pracę Rady i jej prezydyum. Zwrócono szczególną uwagę na należyte zaopiekowanie się młodzieżą — dziećmi ofiar wojny i postanowiono zebrać ścisłe dane o jej potrzebach moralnych i materyalnych. Z uznaniem przyjęto do wiadomości, iż Rada Zjazdów otrzymała od min. spraw wewn. pozwolenie na zbieranie stałych ofiar na fundusz zapasowy i polecono oddziałom organizowanie sekcyi poborowych. Zatwierdzono budżety na najbliższy kwartał gub. kijowskiej, podolskiej, wołyńskiej, czernichowskiej i połtawskiej i wybrano delegatów, którzy mają je przedstawić naradom gubernialnym (t. j. pod przewodnictwem gubernatorów).

Centralny Komitet Obywatelski urządził w Moskwie skład żywnościowy, zaopatrzony w nabiał warzywa, oraz towary mączne i kolonialne: wyłącznie dla ludności wygnańczej, a więc dla tych, którzy posiadają książeczki legitymacyjne polskich organizacyi. Produkty mleczne posiada skład z obory C. K. O. w Ignatowie, warzywa zaś z własnych farm. Opiekunem honorowym składu jest hr. Bronisław Lasocki. W polskiem gimnazyum C. K. O. w Moskwie otwarto wystawę prac uczniów, która przedstawia się bardzo ciekawie. „Sokół“ w Moskwie urządza w dniu 28. maja wycieczkę do Pokrowskiego Sterszniewa, połączoną z popisem drużyn ćwiczących i urozmaiconą grami towarzyskiemi.

W Kijowie odbyły się dwa wieczory polskie. 23. maja odbył się staraniem Towarzystwa Pomocy ofiarom wojny wieczór literacko-artystyczny ku czci Adama Mickiewicza, który zagaił gorącem przemówieniem mecenas Stanisław Zieliński — drugim był dzień patrona Polski św. Stanisława, w którym to dniu i w jego wigilię urządzano dziennie po dwa przedstawienia dla młodzieży. Obchód zagaił patryotyczną przemową prof. Korycki, poczem nastąpiły deklamacye i śpiewy pani Korwin (hr. Krasińskiej) i p. Zawrockiego — na zakończenie zaś artyści polscy ponieśli bezinteresowną ofiarę, powtarzając dwukrotnie „Powrót posła“ Niemcewicza. Teatr polski w Kijowie zakończył swój ośmiomiesięczny sezon, po którym kierownik teatru p. Kornel Makuszyński, dziękując w „Dzienniku Kijowskim“ za poparcie zaznacza konieczną potrzebę stworzenia w Kijowie teatru polskiego, prawdziwie dobrego i w wielkim stylu, za którym wprost tęsknią w Kijowie. W Kijowie wyszedł drugi numer pisma dla młodzieży „Młodzież“ — wkrótce zacznie wychodzić miesięcznik p. t. „Przegląd Oświatowo-Kulturalny“, pod redakcyą p. redaktora „Dziennika Kijowskiego“, mec. Stanisława Zielińskiego. Ma to być wydawnictwo poświęcone zagadnieniom naukowym wogóle i oświatowym w szczególności. Nowe pismo ma zapewniony współudział najwybitniejszych sił naukowych i pedagogicznych polskich, bawiących w Rosyi.

W czerwcu, jak donosi „Russkoje Słowo“, zacznie wychodzić na Syberyi w Nowonikołajewsku, pismo polskie „Głos Syberyi“, redagowane przez p. Bulyżkę.

d.

Drobiazgi gospodarcze.

Przed kilkunastu dniami ogłosiło jedno z paryskich pism podanie, jakie wnieśli zjednoczeni francuscy fabrykanci zabawek do rządu francuskiego z prośbą o interwencyę... w Londynie celem wyjednania cofnięcia zakazu importu zabawek francuskich do Anglii.

Cenzura francuska łaskawie przepuściła do publicznej wiadomości ten wielce osobliwy objaw przyjaźni gospodarczej Francyi i Anglii, gdyż wogóle w ostatnim czasie cenzura francuska stała się cokolwiek mniej tkliwą na próby krytykowania swego sojusznika, ba nawet zezwoliła na swobodne omawianie w prasie konieczności wprowadzenia w Anglii powszechnej służby wojskowej. Ta swoboda cenzury nie znalazła atoli w Anglii uznania, a pismo „Manchester Guardian“ posunęło się tak dalece w niesłusznem ocenieniu bezinteresownej życzliwości republikańskich sprzymierzeńców, że napiętnowało ową dyskusyę w prasie jako „nieuprawnione wmieszanie się w wewnętrzne stosunki Anglii“.

Pisma berlińskie komentują protest francuskich fabrykantów zabawek i podnoszą, że w myśl dotychczaso-

Rzecznicy wychowania fizycznego w Polsce.

(Ostatni z tegorocznych Powszechnych Wykładów uniwersyteckich, wygłoszony jako streszczenie rzeczy obszerniejszej).

Nowoczesna pedagogia podnosi hasło należytego uwzględnienia strony fizycznej w wychowaniu. Jest to powracająca fala z przed lat stu. Działa ona powoli. Zwalczać musi przesądy i rutynę, jeszcze sztywniejszą od dawnej, bo uzasadnianą intelektualistycznie. Niemniej świadomość potrzeby reform rośnie, rosną i reformy. Niema nikogo, nawet u nas, któryby nie rozumiał dziś choć trochę znaczenia edukacyi fizycznej, nawet jeśli nie rozumie jej ogólnego znaczenia wychowawczego. Najbardziej zaślepionym otwarł oczy czas dzisiejszy przynajmniej na jedną, utylitarną stronę kwestyi. Jest nią ta prosta, a tak długo niepojmowana, zwłaszcza u nas prawda, że od rozwoju fizycznego narodu zależy jego wartość wojenna i jego sprawność produktywna na polu ekonomicznem, że więc należyte wychowanie fizyczne ludności jest kardynalnym warunkiem bytu i rozwoju państwa, a może samego istnienia narodów.

Wszędzie, a także i w Polsce, rozumiano to niejako intuicyjnie w czasach dawnych. Toteż nie było rzeczników wychowania fizycznego. Nie było ich potrzeba. Rozpęd do wychowania fizycznego nadawało społeczeństwom samo życie. Zwłaszcza u nas, gdzie młodzież musiano chować do pługa i do oręża. Do tych powszechnych u nas aż po koniec XVII wieku zadań było konieczne niepospolite przygotowanie fizyczne; było też ono w niemałem poszanowaniu. Dowód w opowiadaniach, pełnych dumy i budzących zachętę, o wzorach siły i zręczności fizycznej, których tyle u naszych starych kronikarzy. Nie będę tu powtarzać rzeczy znanych powszechnie, o owym Ciołku, wynoszącym dzwon na wieżę, o Łochockim, przeskakującym w pełnej zbroi konia. Nie będę też wyliczać gier rycerskich, od turniejów aż do ścinania w biegu głów tatarskich, ani mnogich rodzajów zabaw ruchowych, w ówczesnej Polsce powszechnych. Samych rodzajów gry w piłkę wylicza Łukasz Gołębiowski dwadzieścia kilka, a że ćwiczeniem fizycznem nie gardziła żadna sfera, od chłopa do króla, wskazówka choćby w typach zabaw ludowej Sobótki — w zamiłowaniu królów naszych do łowów, a co najmniej do gier. Przecie nawet taki Zygmunt III przeszedł do historyi ze swem zamiłowaniem gry w piłkę.

Oczywiście to kształcenie fizyczne było nieświadomym niemal wypływem całego ówczesnego trybu życia większości narodu, a już conajmniej wypełnieniem zadań praktycznych, przedewszystkiem, aby władać koniem i bronią. Stąd wniosek, nierzadko spotykany dziś, że to wykształcenie fizyczne było udziałem tylko warstwy rycerskiej, szlacheckiej. Pogląd stanowczo błędny. Jeszcze może byłoby w nim coś prawdy, o ile chodzi o mieszczaństwo. Ale przecież mieszczaństwo musiało bronić swoich grodów, a kiedyż i gdzież był taki kąt Rzeczypospolitej, żeby nie docierał jeden, czy drugi wraży zalew: niemiecki czeski, tatarski, potem turecki, moskiewski, szwedzki, kozacki... A dopieroż miasta kresowe! Nazwy baszt miejskich, utrzymujące się do dziś w Krakowie, nie były przecież przez długie wieki, tak jak dziś, tylko historyczne, ale oznaczały stanowiska bojowe: „sławetni“ nie dla zabawy chadzali na celestat i nie dla nabożeństwa należeli do „bractw“ strzeleckich, a srebrny kur Zygmuntowski nie był tylko okazyą do pięknej renesansowej fety. Zresztą i kupiec ówczesny nie więdnął za ladą, ale musiał często długie odbywać podróże, do „niesposobności dróg“ i „łotrzyków“ dobrze fizycznie przygotowany i wyrobiony. A wreszcie: któżto naprzykład legł u progu Rzeczypospolitej i zagrodził drogę Chmielnickiemu do jej serca? Przecież nie 50 żołnierzy górnego zamku Lwowa, którzy więcej „babom torby przetrząsali“, niż walczyli i w końcu zamek poddali, ani 52 dragonów Ciechockiego, ani 124 piechoty najemnej Adersa. Istotni obrońcy, 1500 mieszczan lwowskich pod wodzą Marcina Grozwayera, (nawiasem mówiąc med. i fil. doktora), musiało mieć dobre przygotowanie fizyczno-militarne, jeśli stało im na odpieranie 20.000 kozaków (prócz czerni), rąk i... serc.

Lud wiejski do codziennej pracy musiał być wyrobiony fizycznie nawet więcej od szlachty. A w służbie wojennej uczestniczył niewiele mniej od niej. To, co Korzon zestawił o organizacyi polskich wojsk, wskazuje, że np. w XVII wieku z wojsk polskiego autoramentu były złożone z ludu piechoty łanowe i wybranieckie, w cudzoziemskim autoramencie formacye jazdy, walczącej pieszo, t. zw. dragoni, w głównej zaś sile, w jeździe polskiej, pacholikowie, stojący w drugim szeregu, byli najczęściej „plebei“, nieraz tą drogą dochodzący do klejnotu. Tak zwana „luźna czeladź“, napewno nie szlachta, miała również nieraz udział w boju, musiała więc mieć i przygotowanie. Bywało jej mnóstwo: pod Pilawcami na 36.000 stanu rycerskiego — 20.000, pod Beresteczkiem na 33.594 wojsk regularnych i tyleż pospolitego ruszenia — dwakroć więcej czeladzi. W stosunku do ogółu ludności ówczesnej, odsetek bardzo wielki. Przykładów sprawności wojennej tych ludzi nie brak. Ot, pierwszy z brzegu, Jan Kazimierz, osaczony pod Zborowem przez kozaków, jeździ bez kapelusza po obozie, „wiarę i cnotę zalecając“ i prosząc szlachtę, która straciła serce, by szła na wały. „Serca nam się krajały — mówi współczesny — patrząc na króla JM. Już i wołać sił nie miał, tylko ingeminabat: Mnie i ojczyzny nie odstępujcie. Kazał wreszcie zatrąbić na luźną czeladź. Rzuciła się co żywo. Tatarów odparła, 3 chorągwie i 3 szańce wzięła. Drugi oddział „czeladzi i kucharzy pańskich“ wpadł na kozaków ...„tych także z szańców wygnali i dwie chorągwie im wzięli“. Nieprzyjaciel zdumiony ustąpił, zostawiając w łupie kilka armat. „I była mowa o tem, by wsadziwszy czeladź na konie szlachty, wydać bitwę nieprzyjacielowi“.

Czy w ówczesnem wychowaniu fizycznem zwracano uwagę wyłącznie tylko na wiek pacholęcy i mło-

wych głosów prasy ententy, Austrya i Niemcy miały być tym obszarem, obwiedzionym przez ententę niejako chińskim murem cłowym, z którego nic wywieść nawet po wojnie nie będzie można, natomiast płoty i murki, rozdzielające państwa ententy mają być zburzone, by nic nie stało na przeszkodzie wolnemu handlowi. Zwłaszcza Francya stała na czele państw propagujących tę wspaniałą sielankę gospodarczą. Rychło jednak, bo jeszcze w ciągu trwania wojny okazało się, że Anglicy, którzy w czasach pokoju do pewnego stopnia byli wyznawcami wolnego handlu, stali się nagle gorącymi zwolennikami ceł ochronnych, skierowanych nietylko przeciw państwom nieprzyjacielskim i neutralnym, lecz przeciw sprzymierzeńcom. Zmienili zasady, gdy trzeba było pieniędzy na dalsze prowadzenie wojny.

Płynie stąd nauka, że sielanka — na całym świecie — jest tak długo możliwa do utrzymania, jak długo nie chodzi o kwestyę portmonetki.

* * *

Kult złotego cielca tak potężnie ujawnił się w ciągu wojny, że rządy stanęły wobec konieczności wykonywania energicznej kontroli wśród wyznawców tego kultu.

Prezydent rządu w Poczdamie wydał przed kilku dniami kurendę do landratów i burmistrzów, w której zwraca uwagę na powody drożyzny oraz środki zmierzające do jej zwalczania. Uwagi poczdamskiego prezydenta są bardzo trafne, a argumenta przekonywujące.

Słusznie podnosi okólnik, że publiczność wyrządza niejednokrotnie krzywdę małemu kupcowi, upatrując w jego kalkulacyi podyktowanej chciwością zysku przyczynę podwyżki cen, gdy tymczasem w przeważnej ilości wypadków, winnych trzeba szukać gdzieindziej. Wobec skromnych zapasów, towar ma obecnie szczególną wartość, której źródłem jest właśnie jego niedostateczność. Ta okoliczność, że towar jest poszukiwany, że zatem trzeba sprytu i zabiegów aby go odnaleść, sprawiła iż ten sam zapas przechodzi przez ręce całego szeregu pośredników, zanim dostanie się do sklepu, gdzie nabywa go konsument. Każdy z pośredników odsprzedając towar policza pewien zysk, nie nadmierny, a zatem i nie karygodny, gdy jednak zliczy się razem poszczególne zyski wszystkich pośredników od chwili, w której towar wyszedł od wytwórcy do chwili, w której znalazł się u konsumenta, wówczas okaże się, że konsument płaci podwójną a nawet potrójną wartość wytworu. Należy tedy z całą energią zwalczać owych pośredników, podających sobie towar z ręki do ręki, zwłaszcza zaś wyplenić nowoczesny chwast wyrosły w czasie wojny tj. niefachowych spekulantów, niemających nic wspólnego z handlem aż do czasu wybuchu wojny, a obecnie operujących z niesłychaną szkodą dla zawodowych kupców, kooperatyw i konsumentów. Przeglądającego inseraty codziennych pism zwłaszcza niemieckich zarówno w Austryi jak i w Niemczech, uderza w oczy poważna liczba ogłoszeń obejmujących poszukiwanie lub zaofiarowanie różnych środków spożywczych. Wydział wojenny dla interesów konsumentów w Niemczech zbadał pochodzenie 200 takich ogłoszeń i skonstatował, że z pośród rzekomych kupców spożywczych około 80 rozpoczęło interes kupiecki dopiero w czasie wojny, około 70 należy do najrozmaitszych zawodów niemających nic wspólnego z handlem spożywczym (architekci, chemicy, kawiarze, właściciele hoteli, fabrykanci mebli, wydawcy itd.), niespełna 20 handlowało danym artykułem już przed wojną, a około 30 należy do grona zawodowych zastępców względnie agentów.

Oczywiście, że „kupiectwo" złożone z takich elementów baczy jedynie, by towar dalej ulokować z zyskiem, towar na którym się nie zna, i którego czasem wogóle nawet nie ogląda, a cena towaru przeszedłszy przez szereg takich „kupców" rośnie ze szkodą konsumenta w miarę tego, im więcej spekulantów przerzuca go z rąk do rąk.

* * *

Pojęcie „nadmiernego zysku", stanowiącego punkt wyjścia dla ścigania lichwy żywnościowej, ustala się w judykaturze coraz przejrzyściej. Już od dłuższego czasu judykatura wychodzi z założenia, że cena targowa towaru jest rzeczą uboczną, że natomiast decyduje zysk indywidualny t. zn., że kupiec bez względu na targową cenę towaru obowiązany jest sprzedać towar taniej, jeżeli taniej go kupił, podczas gdy inni kupcy, którzy towar kupili drożej, sprzedają go w tym samym czasie po wyższej cenie. Obecnie ukazała się w druku broszura radcy sądu rzeszy Dra Lobego pod tytułem „Uebermässiger Gewinn im Sinne von § 5 Nr. 1 der Bundesratsverordnung vom 23. Juli 1915" zawierająca komentarz do ustawy przeciw lichwie żywnościowej. Autor rozstrzyga nową kwestye, a mianowicie, czy kupiec jest uprawniony przy kalkulacyi ceny pewnego gatunku towaru, odbić sobie stratę poniesioną na innym towarze, i dochodzi do wniosku, że byłoby to sztuczne podwyższenie ceny, wobec czego nie może być uwzględnione, jako „nadmierne". Autor jest również zdania, że nie wolno jest kupcowi w czasie wojny policzać wyższego zysku na danym towarze, niż zysk w czasie pokoju normalnie osiągany, a wyrażony nie procentowo, lecz w oznaczonej cyfrowo kwocie pieniężnej. Jeżeli zatem kupiec na 1 klgr. towaru, który łącznie z wydatkami administracyjnemi kosztował go 5 K, zarabiał na czysto 50 hal. (t. j. 10 proc.), to obecnie gdy 1 klgr. tego samego towaru kosztuje go 10 K, wolno mu zarobić nie więcej jak 50 hal. (t. j. 5 proc.). Koszta produkcyi i koszta administracyi podniosły się, niema jednak racyi podnosić kwoty osiąganego zysku.

Jak widzimy interpretacya ustawy przeciw lichwie żywnościowej zaostrza się coraz energiczniej w miarę tego jak społeczeństwo dowiaduje się o niezmiernych zyskach osiągniętych w czasie wojny przez kupców. Ze stanowiska konsumenta należy ten objaw przyjąć z zadowoleniem, gdyż źródłem majątków homonovusów są w rezultacie zawsze kieszenie konsumentów.

Wp.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś we środę św. Bazylego i Walezego. Jutro we czwartek św. Wita.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 3 m. 30, zachód przypada o godz. 7 m. 51; długość dnia godz. 16 m. 21.

Z miasta

Koncert na Chełmszczyznę. Zapowiedziany na piątek koncert na szkoły polskie w Chełmszczyźnie obudził wielkie zainteresowanie. Piękny cel, przyświecający Zarządowi T. S. L. łączy się z niezwykłością tego wieczoru ze względu na biorących w nim udział artystów. Znany pianista p. Przecrski odegra Sonatę es-moll Paderewskiego, w części wokalnej usłyszymy Dra Lierhammera we wspaniałym jego repertuarze, między innymi recit. i arya z opery „Xerxes" Handla. Atrakcyą wieczoru jest debiut panny Ewy Bandrowskiej, która w szeregu popisowych utworów da poznać Krakowowi skalę swego obiecującego talentu. Młoda artystka odśpiewa między innemi przepiękną aryę Magdaleny z opery „Andrea Chenier".

Z teatru miejskiego. Jutro pożegnalny występ p. Wandy Siemaszkowej w „Igraszkach gubernatorowej". W sobotę wystawia teatr miejski ostatnią w tym sezonie premierę, którą będzie salonowa komedya Raula Auercheimera: „Modne małżeństwo". Nowość tego tak popularnego w Wiedniu pisarza miała tam świetne powodzenie. „Modne małżeństwo" z p. Solską w roli głównej wypełni repertuar ostatnich przedstawień dramatycznych, które się kończą dnia 22 bm.

Wieczór operowy Janiny Korolewicz-Waydowej, który odbędzie się, jak już donosiliśmy w teatrze miejskim dnia 19 czerwca b. r., zapowiada się niezwykle interesująco. — Atrakcyą wieczoru jest znakomita śpiewaczka Janina Korolewicz-Waydowa, która przed wojną wspólnie z Carusem w roli Neddy w „Pajacach" budziła entuzyazm w Londynie. Niezwykła interpretatorka odśpiewa szereg swoich najlepszych kreacyi z sławnych oper: Tannhäusera, Lohengrina, Halki, Balu maskowego a nadto z niesłyszanych u nas jeszcze oper: Afrykanki i Cyda.

Zaniedbanie cmentarza krakowskiego. Do wszystkich pism krakowskich, o czem świadczą notatki stale w nich zamieszczane, dochodzą skargi publiczności na brak nadzoru na cmentarzu. Okradanie grobowców i grobów z kwiatów doniczkowych, wykopywanie drogich cebulek begonij, hyacentów i tulipanów, wycinanie gałązek cyprysów i tuj odbywało się na porządku dziennym. Evonimusy i laury ukrywali złodzieje w próżnych grobowcach, aby je w odpowiedniej chwili wynieść z cmentarza i wraz z ciętymi kwiatami na wiązanki sprzedawać dla dekoracyi mieszkań i balkonów. Stale uprawiane ograbianie grobowców z kwiatów spowodować musiało zaniedbanie ich, gdyż każdy wydany grosz na dekoracyę uważano za stracony.

Z powodu często nadchodzących skarg, jak słyszymy, zarządzone zostało śledztwo w magistracie, lecz wynik jego jest nieznany. Nawet grobowce, pozostające pod opieką miasta, będące publiczną własnością, przedstawiają rozpa-

---

dzieńczy i jakie było ono w szkołach, trudno odpowiedzieć. Z faktu, że „matka Jagiellonów", królowa Elżbieta, w liście do synowej Anny (1502) daje jej rady, jak ma chować syna, że zaleca karmić go jej samej, „aby się zaś nie odrodził od Kazimierza, a innych przodków naszych", że zaleca dla wykształcenia sił jego „uczciwe zabawy", wynika tylko, że rozumiano na dworze królewskim, iż wychowanie fizyczne nie zaczyna się od lat późniejszych. Nowsze badania nad życiem żaków i scholarów, wskazywałyby, że do połowy XVI w. nie było wychowanie fizyczne w czasie nauki szkolnej w zaniedbaniu. W literaturze pisze się o niem, jakby o rzeczy, która rozumie się sama przez się. Taki np. Modrzewski zaleca wprawdzie młodzieży jazdę konną, bieganie, skakanie, grę w piłkę, gdyż — „zdrowie człowieka i siła takowemi pomiernemi pracami stwierdza się i zmnaża i rośnie w człowieku", ale wszystko to w kilku wierszach, choć szkole całą księgę poświęcił. — Od drugiej połowy XVI w. nastaje fatalny upadek szkół w Polsce. Zdaje się jednak, że tej dekadencyi wychowanie fizyczne stosunkowo najmniej jeszcze uległo. Takby trzeba wnosić z „rozporządzeń" jezuickich, przepisujących przynajmnej jedno popołudnie w tygodniu na przechadzki, wycieczki i ćwiczenia fizyczne, oraz z wiadomości, jakie mamy o grach i zabawach w kolegiach jezuickich i pijarskich. Pilnowali też światlejsi ojcowie wychowania fizycznego swych synów w czasie nauk szkolnych. Dowody w instrukcyach wychowawczych dla „dyrektorów", jak np. wojewody Jakuba Sobieskiego dla Orchowskiego, towarzyszącego Markowi i Janowi Sobieskim.

Widać jednak zasuwa się i edukacya fizyczna zwolna w cień, skoro zjawiają się pierwsze o niej uwagi. Olizarowski, profesor prawa kanonicznego w Wilnie, w dziełku o wychowaniu, wydanem 1651, poświęca osobny rozdział tej kwestyi. Ciekawe, że pojęciem wychowania fizycznego obejmuje on także najwcześniejsze dzieciństwo, od chwili urodzenia. Rady jego uderzają rozsądkiem i szerszem ujęciem sprawy.

Przychodzi wiek XVIII. Ruina zupełna państwowości, upadek obyczajów, zniewieściałość, zmarnienie ostatniego czynnika, mogącego podtrzymywać wychowanie fizyczne, tj. służby rycerskiej. Pełno dowodów w ówczesnych pamiętnikach, przedewszystkiem u Kitowicza i Matusiewicza. Przygotowanie fizyczne wojska takie, że „jeden hajdamaka... mógł 40 polskich w momencie rozpędzić, każdemu zadawszy ranę albo śmierć".

O poprawie wychowania fizycznego nie mogło być odtąd mowy bez planowej, świadomej celu pracy, bez jej rzeczników.

Podejmuje taką pracę, jak w całem wychowaniu, wiekopomna Komisya edukacyjna. Z jakichże wychodziła ona w tem założeń?

„Nieprzerwana osnowa starań około dziecięcia od pierwszych życia jego początków, około zdrowia, czerstwości i sił jego—starań stosowanych do pomnażającego się wieku, a zawsze za cel mających uczynić człowieka szczęśliwym i do wykonywania powinności zdolnym takowa osnowa starań jest edukacyą fizyczną". „Nie można być szczęśliwym, nie można nabierać oświecenia umysłu, dzielności duszy, łatwości w używaniu jej władz, zdolności i zręczności w wykonywaniu obowiązków swego stanu, bez zdrowia, bez mocnego i trwałego złożenia ciała, zdrowie zaś, czerstwość, moc zmysłów i sił od pierwszego wychowania w niemowlęctwie, od sposobu życia w młodzieńskim wieku niechybnie zawisła". Edukacya fizyczna powinna poprzedzać edukacyę rozumu i moralno-religijną, później zaś ustać nie może. „Tak nierozdzielnym idąc związkiem, edukacya moralna z edukacyą fizyczną będą zdolne dać społeczności cnotliwego człowieka, ojczyźnie obywatela". (Rozdz. XXV ustaw).

Stawia więc komisya edukacyjna zasadę równoważności wychowania fizycznego z umysłowem i moralnem, zasadę dostosowania wychowania fizycznego do rozwoju sił, obejmuje swą definicyą cały okres wychowania od narodzin do dojrzałości, i określa wyraźnie obok ogólno-wychowawczego znaczenia edukacyi fizycznej, także jej pierwszorzędną doniosłość społeczną i państwową. Założenia, jak widzimy, zupełnie zbliżone do poglądów dzisiejszych.

Tak świetnie postawionej teoryi odpowiedziała praktyka. Przedewszystkiem w programie szkolnym. Ciągły dozór „dyrektorów" nad zdrowiem i stanem fizycznym uczniów, miesięczne o tem raporty, codzienne wspólne z uczniami przechadzki i zabawy, nie licząc rekreacyi, dwa popołudnia w tygodniu, na które przepisano szczegółowo rodzaje gier ruchowych. Ale prócz tego usiłuje komisya wpłynąć i na wychowanie fizyczne, domowe, stworzyć i w tym kierunku związek między domem a szkołą. Podaje wskazówki dla rodziców, jak prowadzić edukacyę fizyczną dziatwy i nakazuje nauczycielom wpływać na rodziców w tym względzie.

Nie można nie uznać, że zarówno w założeniu teoretycznem, jak i w programie praktycznym odbija się na Komisyi edukacyjnej wpływ encyklopedystów francuskich, (których zresztą sama do lektury zaleca). Ale z zapożyczonych z zachodu myśli odrzuciła Komisya plewy, wybrała zdrowe ziarno; nie była tylko naśladowniczką, dała rzecz samodzielnie przemyślaną, przetrawioną, właściwościom naszego społeczeństwa odpowiadającą i dlatego zbawienną.

Szukając właściwych autorów tego dzieła Komisyi edukacyjnej, znajdujemy ich w Antonim Popławskim i nieśmiertelnej pamięci X. Grzegorzu Piramowiczu, którego wieniec zasług wzbogacić należy tytułem pierwszego polskiego hygienisty i to nie tylko w zakresie hygieny młodzieży szkolnej. Na udział Piramowicza w reformie wychowania fizycznego wskazuje wyraźnie trzecia część wydanego przezeń „Elementarza" (1785), poświęcona tej sprawie, a przez niego samego napisana.

Wynik działań Komisyi edukacyjnej niestety nie mógł być zbyt duży. Wprawdzie wizytacye stwierdzają, że przepisy wykonywano. Ale, jak wiemy, ledwo połowa szkół przeszła pod zarząd Komisyi, a kataklizmy polityczne położyły wnet kres jej pożytecznej pracy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Stanisław Ciechanowski.

czliwy wprost wygląd. Na grobie ś. p. prezydenta Zyblikiewicza, wystawionym kosztem miasta, chwasty wyrastające w szczelinach ciosów, rozsadzają je.

Drogi i deptaki zarośnięte trawą nie mogą doczekać się uporządkowania. Cyprysy i tuje przygniecione i połamane przez ostatnią okiść śnieżną usychają i nikt nie postara się o to, aby ratować to co jest jeszcze do uratowania, a uschnięte drzewka usunąć. Powodem tego zaniedbania jest wniesione rozprzężenie, demoralizujące służbę, o czem świadczyły echa rozpraw karnych, pozostających jednak bez wpływu tam, gdzie koniecznem było wniesienie sanacyi. Sądzimy, że policya zaopiekuje się cmentarzem, aby położyć tamę gospodarce cmentarnych wandalów.

Z Krak. Koła Tow. Historycznego. W sobotę dnia 17. czerwca o godz. 6 wiecz. odbędzie się w lokalu Seminaryum Filozoficznego (ul. św. Anny 12) zebranie miesięczne Koła, na którem prof. Dr Stanisław Kutrzeba wygłosi odczyt: „Wady i potrzeby naszej historyografii".

Sprzedaż mleka i kawy w kawiarniach i mleczarniach. Rozporządzenie Namiestnika z dnia 12 stycznia b. r. zakazało sprzedaży mleka i kawy w obrębie m. Krakowa od godziny 2 do 7 wieczorem. Obecnie dnia 10 czerwca zmienił p. namiestnik to rozporządzenie o tyle, że zakaz sprzedaży obowiązuje od godz. 3 po południu do godz. 6 wieczorem. Zatem o dwie godziny więcej wolno podawać kawę i mleko; rozporządzenie to, rozszerzając prawo podawania odpowiada obecnym stosunkom letnim i dlatego ma znaczenie zarówno dla publiczności, jak właścicieli mleczarń i kawiarń.

Dla odwiedzających chorych w szpitalach wydało Namiestnictwo nowe przepisy: Odwołując się do okólnika z 17. lutego 1916 Namiestnictwo zarządza wskutek reskryptu ministerstwa spraw wewn., ażeby we wszystkich cywilnych szpitalach i wszelkiego rodzaju innych cywilnych zakładach opieki z dniem 15 czerwca 1916 osobom odwiedzającym chorych był dozwolony wstęp na obszar zakładu, ze strony czynników, którym poruczono nadzór nad wejściem — jedynie po okazaniu poświadczenia lekarskiego, że odwiedzający był w czasie od rozpoczęcia wojny z pomyślnym skutkiem szczepiony od ospy względnie rewakcyonowany. Zarządzenie to należy bezzwłocznie w stosowny sposób podać do powszechnej wiadomości a najwłaściwiej przez kilkakrotne umieszczenie w dziennikach.

Kierownictwa wszystkich szpitali i innych zakładów zaopatrzenia należy natychmiast wezwać, ażeby powyższe zarządzenia przeprowadziły jak najsurowiej, zawiadomiły o tem wszystkich lekarzy zakładowych, pielęgniarki, jakoteż wszystkie inne osoby zajęte w Zakładzie.

Nad ścisłem wykonaniem winno czuwać Starostwo (Magistrat miasta) i gminne władze sanitarne.

Z Polski i ze świata.

Hołd zasłudze. Z Ogniska nauczycielskiego w Żywcu otrzymujemy następujące pismo: Wykonując uchwałę Walnego zebrania członków „Ogniska nauczycielskiego" w Żywcu, odbytego dnia 21. maja 1916 r. powziętą jednogłośnie, wyraża podpisany Wydział imieniem zebranych „wyrazy czci i najserdeczniejszej wdzięczności wielkim Jałmużnikom niesienia pomocy i ulżenia nędzy, nawiedzonej kataklizmem dziejowym Polski, a to:

Księciu-Biskupowi Sapieże,
Henrykowi Sienkiewiczowi,
Ignacemu Paderewskiemu — i
Antoniemu Osuchowskiemu,

o czem wielce Szanowny Książęco-Biskupi Komitet ratunkowy zawiadamiamy i przy tej miłej sposobności łączymy wyrazy głębokiej czci i poważania.

Wydział „Ogniska nauczycielskiego".

Ze Lwowa donoszą tamtejsze pisma: W ubiegłe święta odbyło się we Lwowie XXXI Walne Zgromadzenie członków Tow. nauczycieli szkół wyższych przy udziale kilkudziesięciu delegatów wszystkich kół ze Śląska i całej prawie Galicyi. W posiedzeniach brali udział: Rektor Un. lwowskiego Dr K. Twardowski, rektor politechniki p. Anczyc, pos. Dr Głąbiński, liczni dyrektorowie szkół i członkowie Tow. W obradach poruszano sprawy nie tylko Towarzystwa, i doli jego członków, ale także omawiano obszernie ważne kwestye odnoszące się do podniesienia szkolnictwa polskiego. Radę szkolną krajową zastępowali radcy: Dr Majchrowicz i Zaleski. Po oficyalnych przemówieniach prorektora ks. Jaszowskiego (imieniem Un. lwow.), członka Rady przybocznej dyr. Gromnickiego (im. miasta Lwowa), radcy Majchrowicza (im. Rady szkolnej kraj.) w zastępstwie nieobecnego prezesa Dra Ig. Zakrzewskiego rozpoczął przewodnictwo wiceprezes Tow. Dr Bykowski.

Następnie przemawiali delegaci (prof. Koch imieniem krak. Koła) przywożąc gorące życzenie od prezesa prof. Ign. Chrzanowskiego, prof. Mendrala od kresowego Koła cieszyńsko-orłowskiego i inni. Po odczytaniu nadeszłych telegramów od arcybisk. Bilczewskiego, wicepr. Dra Dembowskiego, radcy Okęckiego przystąpiono do spraw Towarzystwa. Po przyjęciu sprawozdań Zarządu Gł., prof. Cehak wygłosił referat o ekonomicznych postulatach nauczycielstwa, który wywołał nader ożywioną dyskusyę i szereg umotywowanych wniosków. W dalszym ciągu wygłosili referaty dotyczące szkolnictwa średniego: dyr. Kurpiel, p. Michniewicz, prof. Prószyński, Dr Bykowski. W końcu dokonano nowego wyboru Zarządu Głównego. Prezesem Tow. wybrano prof. Un. lwowskiego Dra Ernesta Tilla, wiceprezesem Dra Ludwika Bykowskiego.

Wieczorem w dzień pierwszy Zjazdu odbyło się również uroczyste zebranie członków w Hotelu Krakowskim.

Cywilne ofiary walk na wschodzie. Pisma lwowskie donoszą, że do Lwowa przywieziono wczoraj w południe kilkanaście osób cywilnych z okolic Dubna, ranionych tam pociskami szrapnelowymi przez artyleryę rosyjską. Dziesięć osób z przybyłych umieszczono w szpitalu powszechnym.

Szkoła malarstwa w Zakopanem. Jak nam donoszą z Zakopanego, powstała tam nowa placówka rodzimej kultury. Jest nią świeżo otwarta Szkoła malarstwa, modelowania i sztuki stosowanej, pod kierunkiem znanych artystów malarzy, reprezentujących wszechstronnie kierunki, panujące współcześnie w dziedzinie sztuk plastycznych, a to pp. Al Augustynowicza, St. Kamockiego, Zb. Pronaszkę, Tym. Niesiołowskiego i And. Pronaszkę. Szkoła na razie mieści się w lokalu Internatu Szkoły zawodowej. Spodziewać się należy, iż nowa uczelnia niebawem zdobędzie sobie licznych uczniów i zwolenników.

Synowódzko wyżne. (Kor. wł.) Synowódczanie znani są także w Krakowie. Trudnią się handlem owocami i w tych interesach przebiegają całą Galicyę. Większą część Synowódczan stanowią Rusini, mniejszość, bo zaledwie około 1000 osób jest obrządku łacińskiego. Całe życie Polaków skupia się tu około szkoły polskiej, która obecnie liczy dwa oddziały i jest umieszczona w budynku wystawionym przez Tow. Szkoły ludowej. Dzień 3. maja był w szkole uroczyście obchodzony. Nauczycielka p. Helena Bleziniówna wygłosiła odczyt, dzieci śpiewały, a ludność polska, która licznie przybyła na tę uroczystość, z zajęciem się przysłuchiwała temu obchodowi. Szkoła oczekuje tu stabilizacyi, aby mogła mieć własnego kierownika i dalej swobodnie się rozwijać i wpływać dodatnio na ludność polską. Mieszkańcy mają nadzieję, że nowy p. starosta ze Skolego weźmie ich pod opiekę i ziszczą się ich nadzieje co do szkoły. Mieszkańcy tutejsi pragnęliby też bardzo wyjednać w konsystorzu we Lwowie przydzielenie kapłana do wybudowanej tu kaplicy. Proboszcz ze Skolego bowiem nie może często przyjeżdżać do Synowódzka, gdzie oprócz stałych mieszkańców pracuje liczna rzesza Polaków w tartaku, również wielu Polaków-jeńców, przebywających tutaj pragnęłoby od czasu do czasu wysłuchać Mszy św.

Ciężki przednowek w Zagłębiu. W piotrk. „Dz. Nar." czytamy: Mieszkańcy wsi Wojkowice Kościelne, jednej z większych w powiecie będzińskim, ciężki w tym roku mają przednowek. Za szczęśliwych uchodzą ci, którzy mają dwie krowy na oborze, bo większość ma tylko jedną krowę, chociaż są i tacy, u których krów niema. To też o mleko w Wojkowicach bardzo trudno; zaledwie kilku gospodarzy sprzedaje mleko, biorąc po 20 kop. za kwartę. Zużywszy cały zapas zboża na zasiew, obecnie włościanie nie mają z czego wypiekać chleba, a wysokie ceny chleba w sąsiednich miastach powstrzymują ich od kupna. Główne pożywienie ich stanowią ziemniaki i to w ograniczonej ilości, bo są w obawie, że ich może zabraknąć do nowych plonów. Wyzyskane wszystkie grunta pod zasiew zboża i okopowizny dadzą plon obfitszy, niż w roku ubiegłym. Sianokos również zapowiada się dobry. — Wojkowice Kościelne staną się wkrótce nową placówką dobywania węgla w dobrym gatunku. Nowa kopalnia węgla „Jowisz" doprowadzona jest obecnie do należytego porządku i otwarte zostały i zostaną jeszcze nowe szyby kopalniane nowa sortownia, przy której pracuje obecnie liczny zastęp rzemieślników i robotników.

Straty I. brygady. W „Ziemi lub." czytamy: Ciężka walka pozycyjna, która ostatniemi czasy przypadła w udziale I. brygadzie, czyni pewne nieznaczne, a jednak bolesne wyłomy w jej szeregach. Od 3. maja do 2. czerwca b. r. od ognia artyleryjskiego i kul karabinowych we wszystkich trzech pułkach piechoty i kompanii saperów padło około 30. zabitych i rannych. Największe stosunkowo straty poniosła t. zw. Reduta Piłsudskiego, objekt nieustannych napaści wroga. W okresie sprawozdawczym zostali zabici: Możdzień Walenty, zabity granatem w okopie „Berger", Bałamutow Aleksander, Rosyanin z pochodzenia, zabity na placówce kulą karabinową i pruski żołnierz Gorlich August, któremu zegar od szrapnela przeorał całe ciało. Ranni: Rybarski Edmund w głowę kulą karabinową, Dyjak Stanisław w rękę również kulą karabinową, Kapica Józef w głowę i Puszka Józef w prawą rękę — tak i wszyscy wymienieni poprzednio podczas pełnienia służby. W okresie od 3. maja do 18. czerwca b. r.: Dnia 26. maja sierżant Świątkowski prowadząc patrol dla zbadania pozycyi rosyjskiej w pobliżu reduty natknął na minę, poniósł jednak względnie lekkie obrażenia, dnia zaś 2. czerwca szeregowiec Jan Dura, kąpiąc się w potoku, został ranny szrapnelem. Mogiły Możdzienia i Bergera powstały w pobliżu reduty.

Lublin na Czerwony Krzyż. W „Gł. lub." czytamy: Zbiórka w dniu 4. czerwca b. r. zarządzona na rzecz Oddziału galicyjskiego Czerwonego Krzyża wypadła, dzięki poparciu pań lubelskich, bardzo pomyślnie. Zwłaszcza świat handlowy przyczynił się znacznemi ofiarami do podwyższenia ogólnej sumy zbiórki.

Lublin na wystawie wojennej. „Dzien. Nar." donosi: Zajmującym będzie dział wystawy generalnego gubernatorstwa lubelskiego, która odbędzie się w lecie b. r. w Wiedniu. General-gubernator austro-węgierskiej części Królestwa Polskiego, mający swoją siedzibę w Lublinie, urządzi w ramach wystawy wojennej specyalny dział porównawszy, w którym będą znajdować się wyroby przemysłu i rękodzieł z czasów przed zajęciem wymienionego terytoryum Polski przez wojska austro-węgierskie, tudzież okazy obecnej produkcyi. W ten sposób będzie można porównać w pewnym zakresie stan rzeczy, jaki w okupacyi austro-węgierskiej Królestwa Polskiego panował dawniej a dzisiaj. W tych dniach ma przybyć do Wiednia osobny delegat generał-gubernatora lubelskiego, ażeby z komisyą wykonawczą wystawy wojennej porozumieć się co do szczegółów urządzenia działu lubelskiego, a raczej okupacyi austro-węgierskiej Królestwa Polskiego.

Odznaczenie komendanta obwodu piotrkowskiego. Komendant Obwodu piotrkowskiego pułk. Juliusz Schneider za wybitną działalność jako komendant Obwodu otrzymał oficerski krzyż orderu Franciszka Józefa na wstędze wojskowego krzyża zasługi. Z powodu tego odznaczenia funkcyonaryusze wojskowi i cywilni Komendy obwodowej w dużej sali gmachu Komendy, przybranej zielenią i flagami, zgotowali mu owacyę. Imieniem oficerów i urzędników Komendy obw. przemówił major Wit.

Bandytyzm na Kujawach. W nocy z 4 na 5 b. m. kilkunastu bandytów otoczyło jeden z domów przy ul. Żytniej w Włocławku na Kujawach i wybiwszy szyby w oknie, weszło do mieszkania właścicieli domu, małżonków Gliszczyńskich. Sterroryzowawszy domowników, bandyci splądrowali mieszkanie i zabrali 17 rb. w monecie rosyjskiej, kilkadziesiąt marek oraz bieliznę i garderobę. Na wszczęty alarm sąsiedzi nie mogli przyjść z pomocą, gdyż bandyci stali przy oknach i grozili rewolwerami. Bandyci zatrzymali również kilka osób, które szły na jarmark do Lubienia i nie pozwolili im ruszać się z miejsca. Po dokonaniu rabunku bandyci uciekli bez śladu.

Drożyzna wędlin w Warszawie. Ceny wędlin w Warszawie dochodzą do wysokości niesłychanej. Za szynkę (gotowaną) naprzykład żądają w niektórych wędliniarniach po 6 marek 40 fen. za funt polski. Ceny są przytem nieustalone gdyż w innych sklepach żądają za takąż szynkę 5 mk. Oczywiście, przy takich żądaniach i cenach zmniejsza się bardzo szybko liczba konsumentów, wraz z nimi zaś i sklepów z wędlinami.

Podatek od psów w Warszawie. Do zarządu miasta wpłynęło dotychczas 700 podań od właścicieli psów z prośbą o zmniejszenie lub odroczenie 15-rublowego podatku. Właściciele psów oświadczają, że podatku w tej wysokości nie mogą opłacać, ponieważ zaś nie chcą marnować swych psów, proszą o przyznanie im ulg w opłatach. Zarząd miejski przekazał rozważenie tych podań sekcyi finansowej.

Z Suwalszczyzny donosi „Grodnoer Ztg.": Między ludnością polską krąży bajka, iż nasiona, które komitet gospodarczy rozdał ludności, zostały nadesłane rządowi niemieckiemu bezpłatnie przez Amerykę dla rozdania ich pomiędzy ludnością wschodniej dzielnicy okupowanej. Z wielkiem oburzeniem opowiadają ludzie dalej, iż Niemcy robią na nasionach tych otrzymanych bezpłatnie doskonały interes sprzedając centnar po dziesięć marek. Złośliwa ta bajka rozpowszechniona z wiedzą lub bez niej, nie zawiera w sobie ani słowa prawdy. Rząd niemiecki nie otrzymywał nigdy z Ameryki zboża bezpłatnie, przeciwnie zaś musi nasiona kupować i to po cenie znacznie wyższej, niż wyznaczona cena sprzedaży. Rząd niemiecki dokłada na każdym centnarze nasion dziesięć marek. Rozdawanie nasion jest zatem połączone z wielkimi kosztami dla państwa niemieckiego. Niemcy mają nadzieję, iż ludność będzie pola swe pilnie uprawiała, oceni opiekę rządu niemieckiego, dbającego o wyżywienie ludności i nie da się wprowadzać w błąd przez złośliwe i głupie przekręcanie faktów.

Prawie wszystkie jeziora powiatu suwalskiego zostały wydzierżawione pewnej firmie niemieckiej.

Wychodźca z nędzy — złodziejem. Przed wiedeńskim sądem powiatowym Leopoldstadt stawał onegdaj 60-letni wychodźca ze wschodniej Galicyi pod zarzutem kradzieży owoców na Karmelitermarkt. Zapytany o swoje stosunki majątkowe, opowiadał, że był przed wojną zamożnym człowiekiem i że stracił cały majątek wskutek rosyjskiej inwazyi. Okoliczność tę potwierdziła opinia jego gminy przynależności, przedstawiająca oskarżonego jako szanownego i zamożnego obywatela, który z powodu wojny jest istotnie zupełnie zrujnowany. Świadkowie potwierdzili, że oskarżony kilkakrotnie w rozmaitych kramach owoce kradł i chował do kieszeni. Sędzia skazał go na 24 godzin aresztu.

Rewizya archiwum metropolity Szeptyckiego. Z rozporządzenia premiera rosyjskiego Stuermera rewiduje specyalna komisya przy departamencie policyi pod przewodnictwem generała Klimowicza archiwum metropolity Szeptyckiego, wywiezionego swego czasu ze Lwowa.

Wojna w zakątkach. W „Kuryerze Lwowskim" pisze p. Dr B. D. o strasznych spustoszeniach, jakie poczyniła wojna w rodzimem gnieździe Maryli i okolicach: Całość byłych posiadłości rodziców Maryli, jest dzisiaj ruiną kompletną, lecz nadomiar złego, może się stać w przyszłości, że będzie można powiedzieć, iż „nec locus, ubi ea fuit". Z obszernego dworu spalonego pozostały zaledwie ślady. Murowankę rozebrano na cegły. Aleja grabowa wycięta; obok altany przebiega rów strzelniczy. Park cały i piękne gaje okoliczne poprzecinane mnóstwem rowów z zasiekami drutu kolczastego. Nad miejscem, gdzie stał pomnik z napisem: „Altano! szczęścia mojego kolebko i grobie! Tum poznał, tum pożegnał..." dziś unosi się anioł zniszczenia, głoszący aforyzm Bakunina: „Die Lust zu zörsteren ist eine schaffende Lust"; a zaś nad całym tym biednym krajem spopielonym, powiewa chorągiew, na której wypisano „Lasciate ogni

speranza“. Tu jasno widzimy, jak się sprawdzają genialne orzeczenia Göthego, co proroczo określił ludzi, gdy powiedział: „Schrecklich sind des Tigers-Krallen, schrecklich ist der Viper-Zahn!“.

Doch das schrecklichste der Schrecken ist der Mensch in seinem Wahn!“.

Zniesienie greki w gimnazyach węgierskich. Wśród przedłożeń rządowych dla sejmu węgierskiego, znajduje się także plan reformy szkolnictwa średniego na Węgrzech, obejmujący między innymi wniosek na zniesienie nauki języka greckiego, a wprowadzenie na jego miejsce jednego z żyjących, a mianowicie do wyboru: francuskiego, angielskiego, włoskiego, rumuńskiego, serbskiego albo słowackiego.

Wyrok śmierci na jeńców wojennych. Przed sądem wojennym w Szczecinie stawali rosyjscy jeńcy wojenni: Wincenty Labiński, Wasyl Jedreonow, Dymitr Kulikow i Michał Lagunów. Uciekli oni z obozu dla jeńców w Starpgrodzie, a kiedy przyaresztował ich idący drogą z dubeltówką 49-letni kołodziej Amandus Joecks z Jakobsdorfu, znienacka napadli go, wydarli mu broń i nożami kieszonkowymi podcięli mu gardło. Sąd skazał ich na śmierć.

Kobiety na kolejach niemieckich. „Gazeta Wielkopolska“ pisze: Dobre doświadczenia, poczynione z próbą użycia kobiet do czyszczenia wagonów zachęciły administracye kolejowe do zatrudniania kobiet i w innych gałęziach służbowych. Obecnie pełnią służbę kobiety przy przejściach peronowych, przy zamykaniu drzwi w warsztatach, w rozmaitych biurach, a także telegraficznych, przy ekspedycyi bagażu i t. d. Liczba zatrudnionych przy kolei kobiet wynosi już przeszło 36.000.

Deputacya Polaków w Rzymie. „Secolo“ donosi, że posłowie polscy z Dumy i Rady państwa Raczkowski i hr. Wielopolski odbywający dotąd wspólnie podróż z parlamentaryuszami rosyjskimi, odłączyli się od nich po drodze i przybyli z Paryża wprost do Rzymu, gdzie zamieszkali w Grand Hotelu. Posłowie polscy starają się pono o audyencyę u Ojca św. (Wiadomość ta, jak się zdaje, ma związek z wczorajszym telegramem z Lugano, według którego Ojciec św. przyjął deputacyę Polaków. Przyp. Red.).

Batalion żydowski w Anglii. Londyńska „Jewish Chronicle“ — jak podaje berlińska „D. Tageszeitg.“ — pisze: Akcya podjęta w Anglii, aby zamieszkałych tam obywateli koalicyi zmusić do służby wojskowej, dotyka w fatalny sposób żydów. Że powinniby zadość uczynić swemu obowiązkowi służbowemu w Anglii, nie byłoby niesłusznem, ale to ma napotykać na trudności prawne. Dlatego podjęto akcyę, aby tych cudzoziemców poodsyłać do ich państw, aby tam wypełnili swój obowiązek. Może to być wykonalnem i słusznem dla innych, ale dla wielu żydów rosyjskich, przebywających w Anglii, największem nieszczęściem i największem bezprawiem jest odsyłać ich do Rosyi, gdzie panuje system wrogi dla żydów...

Przeciw takiemu zarządzeniu trzeba stanowczo wystąpić, a moment jest teraz odpowiedni. Wszakże lord Reading, żydowscy ministrowie Samuel i Montagne i inni żydowscy członkowie parlamentu należą do nowej „National Union for Jewish rights“.

Pismo ponawia swą propozycyę o utworzenie żydowskiego batalionu, co uprościłoby znacznie kwestyę służby wojskowej żydów rosyjskich.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

Dyrekcya gimnazyum realnego (IV) donosi, że wskutek zmian, od niej niezależnych, egzamina prywatne i wstępne odbędą się później t. j. dnia 26. i 27. b. m. (a nie 19. i 20. w poniedziałek i wtorek!). — Zgłoszenia i zapłata taks najpóźniej 24. b. m.

Kursa seminaryjne dla kobiet z kursem uzupełniającym. — Z nowym rokiem szkolnym, od 12 września otwarte będą kursa seminaryjne 5 letnie: kurs I, przyjmuje się uczennice z ukończoną III klasą szkół średnich lub wydziałowych, na kurs V uzupełniający słuchaczy z ukończoną szkołą średnią lub seminaryum.

Wpisy przyjmuje i udziela informacyi Dr Zofia Szybalska, Kraków, Kapucyńska 7 parter na prawo od 15—30 czerwca w godz. 3—5 popoł.

Wpisy na prywatne kursa koedukacyjne im. Maryi Raciułtowej odbywać się będą w lokalu szkolnym przy ul. Biskupiej 7 od soboty 17 czerwca do 1 lipca, codziennie od 12—1 w południe.

Nauka, w której metody pedagogii najnowszej stosuje się do potrzeb wychowania narodowego, obejmuje 4 klasy normalne i 5 klas gimn. realnego. Ćwiczenia fizyczne i pauzy odbywają się w obszernym ogrodzie szkolnym. Chłopców i dziewczęta przyjmuje się od lat 6 począwszy.

Z kolei. Przystanek Szumbark, położony na kolei lokalnej Swinów—Witkowice (Schönbrunn—Witkowitz) Cieszyn z odgałęzieniem do Frysztatu pomiędzy przystankiem i Łądownią Krasne Dwory na Śląsku (Schöhof i. Schl.) a Suchą na Śląsku dotychczas urządzony tylko dla ruchu osobowego, otwarto dnia 26 maja 1916 jako stacyę dla ruchu ogólnego. — Równocześnie zmieniono nazwę tej stacyi na „Sumbark na Śląsku“ (Schumbarg in Schlesien).

Egzamina prywatne w 6-klasowej szkole wydziałowej im. św. Scholastyki odbędą się dnia 21 czerwca br. Zgłoszenia przyjmuje dyrekcya szkoły do dnia 20 bm.

Wiadomości kościelne.

Święcenia kapłańskie. W ubiegłą niedzielę, w kościele N. Maryi Panny, z rąk księcia-biskupa Adama Sapiehy święcenia kapłańskie otrzymali następujący alumni: Wiktor Błotko, Jakób Janik, Wojciech Karabuła, Stanisław Komendera, Andrzej Konieczny, Stanisław Kotulla, Jan Kwapin, Józef Mazanek, Franciszek Mirek, Stanisław Mirek, Roman Miszka, Konstanty Pogłódek, Stanisław Pogłódek, Tomasz Rapacz, Władysław Leon Ryba, Jan Sidełko, Tadeusz Maryan Ludwik Srokowski, Jan Tomczykiewicz, Leon Michał Wrona, Tomasz Wróbel, Mateusz Zdebski z dyecezyi krakowskiej; Józef Płaza, Józef Konopiński, Józef Tomza, Ignacy Szuba i Edmund Elster z Towarzystwa Jezusowego; Jan Huppenthal, Andrzej Turek, Wojciech Cupryk i Jan Prysnar z Zakonu OO. Franciszkanów, oraz Franciszek Kwiecień z dyecezyi kieleckiej.

Zaburzenia przy trawieniu u niemowląt, wymioty, biegunka, katary kiszek i t. d., są zawsze tylko skutkami nieracyonalnego pokarmu i nieraz już były przyczyną wielu trosk rodziców o chore dziecko, a nawet żałoby. Chcecie zatem swe dziecię zdrowo wychować i skutkiem smacznego, łatwo strawnego pożywienia silnie się rozwijającem cieszyć, to dajcie mu Nestlego mączki. Próbna puszka teże zupełnie darmo u Henri Nestle, Wiedeń I. Biberstrasse 36 a.

NEKROLOGIA.

Feliks Jabłkowski, wicedyrektor zakł. i fabryk Nikopol-Marjupolskiego Tow. Metalurgicznego i Górniczego, Prezes Oddziału P. T. P. O. W. zmarł w Sarstanie na południu Rosyi.

Bogumiła z hr. Rostworowskich Potocka, zmarła 25 maja w Moskwie. Pogrzeb odbył się w Białej Cerkwi.

Zofia Podoska, córka Wincentego Pola, zmarła 13 kwietnia w Łąkach na Wołyniu w 74 r. życia — pochowana na Kupielu. Burza wojenna odcięła ją od Galicyi.

Konstanty br. Buelow, prawy Polak, gorący patryota, zmarł 3 maja w majątku swoim Medysówce na Wołyniu.

Mateusz Sobański zmarł 24 kwietnia w Michałowcach na Podolu w 24 roku życia.

W Bonifarowie, w Inflantach polskich, zmarł 24 kwietnia b. r. Gustaw baron Manteuffel w 84 r. życia, zasłużony badacz przeszłości polskiej w Inflantach oraz muzyk-kompozytor. Zmarły był członkiem komisyi historyi sztuki Akademii Umiejętności w Krakowie, w r. 1900 członkiem prezydyum trzeciego kongresu historyków polskich w Krakowie. Najcenniejszą pracą Manteuffla są jego „Inflanty Polskie“ opatrzone przedmową Kraszewskiego. Był współpracownikiem lwowskiego „Kwartalnika historycznego“, „Słownika Geograficznego“ i wychodzącej obecnie „Wielkiej Encyklopedyi Ilustrowanej“.

Dnia 8 maja b. r. zmarł w Moskwie, z powodu zakażenia krwi, docent pryw. uniwersytetu kijowskiego Dr med. Jan Studziński w 42 r. życia.

W Odesie zmarł ś. p. Feliks Bogacki, prezes odeskiej rady adwokackiej. Sprawy wygnańcze miały w nim szczerego opiekuna.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Środa: teatr zamknięty.

Ze sportu,

Cracovia — Nemzeti — niedziela 2 : 2; poniedziałek 0 : 2.

Ci, którzy przybyli w święta na boisko Cracovii nie doznali rozczarowania — zawody pozwoliły zapomnieć o troskach dnia dzisiejszego a przypomniały te miłe chwile dni pokojowych, w których każde święto przynosiło zwolennikom sportu spotkania naszych drużyn okraszone zawodami z obcemi klubami europejskiej sławy. Co do wrażeń i efektu w grze pierwszy dzień spotkania dał o wiele więcej emocyi widzowi — grę prowadzono ładnie a ataki biało-czerwonych przeprowadzane w dobrej kombinacyi, pozwalały zapomnieć chwilami, iż ma się przed sobą drużyny wojenne. Goście węgierscy widząc, iż drużyna nasza nie miała dotąd ani jednego poważnego spotkania nie spodziewali się natrafić na taką grę i odporność naszych graczy. Toteż zdając sobie sprawę, iż tylko znaczne zwycięstwo odpowie ich obecnemu stanowisku w sporcie, zapomnieli o regułach i o posłuszeństwie wobec sędziego, dążąc bezwzględnie do silnego zwycięstwa. Dlatego gra w poniedziałek była twarda — prowadzona ostro, uboga w piękne momenty. Wynik obydwu matchów jest dla naszej drużyny bardzo chwalebny.

W niedzielnem spotkaniu uzyskała Cracovia w kilka minut po rozpoczęciu pierwszego goal'a. Dopiero przed pauzą zdołali Węgrzy wyrównać i to wskutek błędu naszego bramkarza. Mimo znacznej przewagi naszych, match pozostał nierozstrzygnięty.

Dzień drugi przyniósł zmianę w ustawieniu drużyny biało-czerwonych. Zmiana ta fatalną była w swych skutkach. Pomocnik środkowy widocznie bez ćwiczenia po kwadransie gry był już niezdolnym do pracy. Nie uszło to uwagi gości, gdyż rozpocząwszy i prowadzili grę środkiem swego ataku, wyzyskując tę słabą stronę naszej drużyny. Również sędzia z dnia drugiego nie zdołał pobudzić swemu zadaniu — stroną dodatnią sędziego jest zimna krew i spokój, lecz orzeczenia trzeba wydawać szybko i energicznie, by drużyny nie traciły czasu w wyczekiwaniu na rozstrzygnięcie. Mimo niepogody zebrała się duża ilość widzów — znak, że zainteresowanie się sportem nie spadło, i że drużyny urządzając zawody sportowe mogą liczyć na poparcie naszej publiczności.

Wiedeń: Rapid przeciw Törekres“ z Budapesztu 6 : 2. Wac — Floridsdorf 4 : 0. Budapeszteński M. T. K. pobił u siebie wiedeński Waf 9 : 2. Wiedeńska reprezentatywna drużyna klubów drugoklasowych grała przeciw grackiej, z wynikiem 5 : 2.

Wiadomości literackie.

O. Dominik Dietrich Zak. Praem. „Bractwa kościelne i tercyarze, a prasa katolicka“. Staraniem Zarządu głównego „Towarzystwa popierania prasy katolickiej“. Kraków 1916.

Zbyteczna przypominać, że prasa posiada w dzisiejszych czasach wielkie znaczenie i że dlatego sprawa podniesienia i skutecznego poparcia prasy katolickiej jest nader ważna. Wszyscy, którzy nad podniesieniem prasy katolickiej się zastanawiali, doszli do konkluzyi, że jedynie pozyskanie jak najszerszych warstw katolickich dla tej sprawy, może rozwiązać pomyślnie ten trudny problemat. Wszyscy katolicy muszą sobie poczytywać za obowiązek sumienia popierać prasę katolicką moralnie i pieniężnie. Szerzenie tej myśli wśród naszego społeczeństwa postawiło sobie za wyłączny cel Krakowskie „Towarzystwo popierania prasy katolickiej“. Tej myśli służy też broszura, wydana niedawno staraniem Zarządu głównego p. t.: „Bractwa kościelne i tercyarze, a prasa katolicka“. Autorem jej jest O. Dominik Dietrich, przeor zakonu OO. Norbertanów w Wiesen koło Insbrucka, wielce zasłużony działacz i propagator idei prasy katolickiej wśród ludu tyrolskiego i członek honorowy wiedeńskiego „Związku Piusa — Piusverein'u“. Doskonałą tę broszurę przetłómaczono na język polski i przystosowano do naszych stosunków. Jak sam tytuł jej wskazuje, myślą jej przewodnią jest powołać już istniejące organizacye katolickie, jak gniazda tercyarskie, bractwa, sodalicye i t. d. do energicznej pracy nad rozwojem prasy katolickiej. Dlatego może oddać znakomite usługi przewodnikom tych organizacyj. Nadaje się również na czytanki. Rozrzucona szeroko pomiędzy wiernymi szerzyć będzie ideę prasy katolickiej. Dlatego też zasługuje na gorące polecenie, zwłaszcza wobec przystępnej ceny 60 hal. za egzemplarz. X. J. Mazurek.

„Język polski“ i „Poradnik językowy“. Opuścił właśnie prasę numer podwójny (5 i 6) „Języka polskiego“ i „Poradnika językowego“, wydawanego rok 15 przez dyr. R. Zawilińskiego. Bardzo obfitą treść tego numeru rozpoczyna artykuł Stefana Żeromskiego p. t.: „O czystość i poprawność języka“, gdzie prócz obrony własnej, autor porusza sprawy ogólnego znaczenia. Po artykułach prof. Łosia, Rozwadowskiego, Danysza, notatkach naukowych prof. Nitscha, Klicha, Wędkiewicza, czytamy artykuł redaktora o nauczaniu gramatyki polskiej w szkołach średnich, a potem w „Poradniku językowym“ tegoż autora artykuł ogólny o naszym języku ojczystym i sposobach chronienia go od chwastów. Kończą zeszyt odpowiedzi na zapytania i wezwania wszystkich do nadsyłania zapytań. „Język polski“, miesięcznik nader pożyteczny i zasłużony, który jak dowiadujemy się, walczy z niedoborem, winien znaleść szerokie poparcie u inteligentnego ogółu, gdyż na to tak idea przewodnia pisma, jak dobór artykułów w całej pełni zasługują.

NOWE KSIĄŻKI.

Kasper Wojnar. „Ilustrowane dzieje Polski porozbiorowej“. Wydanie II uzupełnione dziejami Legionów Polskich. Nakł. wydawn. im. T. Kościuszki. Kraków 1916.

Józef Stanisław Pietrzak. „Księża powstańcy 1863“. Wydanie 2-gie, znacznie pomnożone. Nakł. G. Gebethnera i sp. Kraków 1916.

Konstanty Wojciechowski. „Ignacy Krasicki, życie i dzieła“. Wydawnictwo Macierzy szkolnej. — Lwów 1914.

Zamknięcie rachunków Kasy Oszcz. m. Jasła za rok 1914. Nakł. Kasy Oszcz. m. Jasła. 1916.

Monografie w zakresie dziejów nowożytnych. Wydawca Szymon Askenazy. Tom XXIII. Wolność druku w Królestwie kongresowem 1815—1830. Przez Natalię Gąsiorowską. (Zapomogi Kasy Pomocy dla osób pracujących na polu naukowem im. Dra med. Józefa Mianowskiego). Skład gł. u Gebethnera i Wolffa. Warszawa 1916.

Zuzanna Rabska. „Warszawa w sonetach“. Gebethner i Wolff. Warszawa 1916.

Rosyjska ofenzywa.

Ostatni komunikat austro-węgierski przynosi wiadomość o większych zmianach strategicznych w odcinku bojowym między Dniestrem a Prutem.

Wiadomość o dotarciu konnicy rosyjskiej do Śniatyna, Horodenki i Sadagóry nie przyszła niespodziewanie. Z jednej bowiem strony przez przesunięcie się linii bojowej w obszar położony po zachodniej stronie dolnej Strypy, naddniestrzański front austro-węgierski — zagrożony ponadto w odcinku Okna — naturalnie wydłużał się, z drugiej zaś wojska austro-węgierskie cofnąwszy swe prawe skrzydło poza Prut, zajmują tam silne pozycye, na południowym brzegu Prutu.

Wytworzyła się więc podobna sytuacya, jakiej świadkami byliśmy na wiosnę ubiegłego roku, gdy armia gen. Pflanzer-Baltina cofnąwszy się przed przeważającemi siłami rosyjskiemi z obszaru Horodenki, Tłumacza i Stanisławowa poza Prut, odparła na linii Kołomyja—Czerniowce wszystkie ataki

przeciwnika, aż do chwili, gdy armia Boehm-Ermollego odzyskała Lwów, zaś armia gen. Linsingera wyparła Rosyan poza Zgniłą Lipę.

Na Wołyniu dotarła konnica rosyjska do Torczyna, miejscowości położonej na drodze prowadzącej z Łucka do Włodzimierza Wołyńskiego, w odległości 25 km. od Styru. Również więc tutaj postępy rosyjskie nie były wielkie, zwłaszcza z uwagi na okoliczność, iż wszelkie próby Rosyan przedarcia się przez Styr w obszarze Kołków spełzły na niczem.

„Obecną ofenzywę rosyjską — pisze sprawozdawca wojenny „Pester Lloydu“, kap. Hueber — przyrównać można do wielkiej karpackiej ofenzywy wiosennej. Pod względem siły uderzenia przewyższa jednak obecna ofenzywa poprzednie bitwy karpackie w znacznym stopniu. Wówczas front bojowy przeciwnika był o wiele kilometrów rozleglejszy niż obecnie, nie był on więc w stanie w odcinek karpacki rzucić na szalę tak olbrzymich sił, jak to jest możliwem teraz, przy froncie, sięgającym od Rafałówki do Bojanu. W tych warunkach byłoby więc rzeczą dziwną, gdyby przeważającym siłom rosyjskim nie powiodło się w tem lub owem miejscu, w uderzeniu na nieproporcyonalnie słabsze wojska austro-węgierskie, osiągnąć pewnych sukcesów.

Rosyjski zysk terenowy, rozdziela się na obszary koło Łucka, koło Buczacza, i w północno-wschodnim kącie Bukowiny. Te trzy obszary są od siebie oddzielone a między nimi znajdują się rozległe odcinki, które uderzeniom rosyjskim zdołały się oprzeć. Sukces rosyjski nie jest więc jednolity i brakuje mu wewnętrznego związku. Z tego więc względu nie można sukcesom rosyjskim, uzyskanym za cenę ciężkich ofiar, przyznać większego znaczenia, przygotowującego w zasadzie rozstrzygnięcie.

Nie są one tak wielkie, aby miały doprowadzić do gruntownej strategicznej zmiany sytuacyi wojennej z czasów przed podjęciem ofenzywy“.

O wypadkach ostatniej doby donosi za zezwoleniem kwatery prasowej korespondent „Oester. Morgenzeitung“: Z uwagi na zarządzone przed dwoma dniami w północnej Bukowinie odłączenie się od przeciwnika, przesunięte zostały austro-węg. linie poza Sadagórę, Śniatyn i Horodenkę, do których wkroczyły rosyjskie oddziały wywiadowcze. Między Prutem a Dniestrem odbyły się jedynie małe utarczki. Nad Strypą na wschód od Trembowli atakowali Rosyanie bezskutecznie obszar Burkanowa. Na froncie Worobijówka—Cebrów, na półn. zachód od Tarnopola trwają zacięte, zmienne walki, które jednak nie doprowadziły do przesunięcia frontu. Na połud. zachód od Dubna odparto nad Ikwą rosyjską konnicę, podobnie jak nad Styrem, między Łuckiem a Sokołem, tudzież koło Kołków.

Ogólny obraz frontu północnego stwierdza, iż rosyjskie ataki są zawsze jeszcze bardzo gwałtowne, że jednak również ofiarna obrona c. i k. wojsk może się wykazać poważnymi sukcesami.

Następca Salandry.

Lugnao. (Tel. pryw.) Następca Salandry Boselli liczy 78 lat, i był już pięć razy ministrem. Zdolności jego są mierne, natomiast jest wielkim wrogiem Austryi. Był on już przeznaczony na premiera ministrów w maju 1915 r., jednak przyjęcia misyi utworzenia gabinetu odmówił, gdyż również on uważał wojnę z Austryą za konieczną. W Medyolanie odbyły się wczoraj wielkie demonstracye, w toku których musiało wkroczyć wojsko. Wielu socyalistów zostało aresztowanych.

O skład nowego gabinetu.

Lugano. (Tel. pryw.) „Avanti“ donosi, iż najwięcej szans na portfel ministerstwa spraw zewnętrznych ma Tittoni. Jako podsekretarzy stanu wymienia się 4 zwolenników Giolitti'ego, 4 radykałów, 4 reform. socyalistów, 2 lub 3 członków demokratycznej lewicy i 4 lub 5 członków prawicy.

Jako przyszłych ministrów wymienia się również Schanzera, Luzattiego, Alessio, Fera, Reineri, Dari, Leonardi i Bianchi.

Teka ministerstwa spraw zewnętrznych.

Lugano. (Tel. pryw.) „Avanti“ notuje pogłoskę, iż angielska ambasada wyjawiła imieniem Anglii życzenie, aby ministrem spraw zewnętrznych pozostał w dalszym ciągu Sonnino.

Rosyjska Rada wojenna.

Amsterdam. (Tel. pryw.) W rosyjskiej głównej kwaterze odbędzie się dnia 20. bm. ważna Rada wojenna, w której wezmą udział car, jenerałowie Aleksiejew, Kuropatkin, Iwanow, Brusiłow, wszyscy komendanci frontu austryacko-niemieckiego i francuscy, tudzież angielscy rzeczoznawcy wojskowi.

Rosyjskie przygotowania.

Kopenhaga. (Tel. pryw.) Po ciężkich doświadczeniach marcowych, przygotowania do obecnej ofenzywy rosyjskiej przeprowadzone zostały ze szczególną staranności. Armia rosyjska pomnożona została przez nowe pobory. Nowi mężowie zaufania cara, min. wojny Szuwajew i gen. Frołow objęli osobiste kierownictwo nad reformami. Na czele intendantury stanął senator Garin. Minister wojny oświadczył zastępcom moskiewskiej i petersburskiej prasy, iż wojna nie prędko się skończy, a raczej ją dopiero zaczęła się.

Głos holenderski.

Rotterdam. (Tel. pryw.) Sprawozdawca wojskowy „Nieuve Courant“ pisze: Rosyanie rozpoczęli na południe od Prypeci potężną ofenzywę, i postępują naprzód. Mimo to odnosimy wrażenie, że Rosyanie przeszli do ofenzywy jedynie na włoskie wezwanie o pomoc, i że przeprowadzenie jej w tym czasie nie było planowane. Mamy wszelką podstawę do przyjęcia, iż korzystny moment dla ofenzywy rosyjskiej jeszcze nie nadszedł.

Sprawozdania nieprzyjacielskich sztabów.

Komunikaty włoskiej.

Wiedeń. (B. Kor.). Z głównej kwatery prasowej donosi „Zeit“. Komunikat włoski z dnia 9. bm.: W odcinku doliny Adygi pojedynek artyleryi. Nasza artylerya spowodowała pożary i eksplozye w składzie amunicyjnym w Anghebeni (Vallarsa). Na froncie Posina—Astico przeszły wieczorem dnia 7. bm. zgromadzone między San Umbaldo a Velo d'Astico nieprzyjacielskie masy piechoty do ataku na Monte Brazone zostały jednak ogniem naszej artyleryi rozprószone.

Na płaskowzgórzu Sette Comuni trwa bitwa ze skrajną gwałtownością. Wieczorem dnia 7. bm. toczyła się gwałtowna walka o nasze stanowiska na wschód od Val Campomulo do godziny 11 wieczorem. Nasza piechota sprawiła rzeź wśród atakujących. Przed frontem jednej kompanii naliczyliśmy w nocy 203 poległych.

Wczoraj ponowił przeciwnik, po przybyciu nowych, ogromnych posiłków, po intenzywnem ostrzeliwaniu silną artyleryą swoje ataki w odcinku na wschód od Asiago i Val Campomulo. Kilka razy odparliśmy ataki bagnetami. Pod koniec dnia, usuwając się z pod działania nieprzyjacielskiej artyleryi, cofnęliśmy się na nowe stanowiska, oddalone o kilkaset kilometrów na wschód od dawnych. W dolinie Sugana walka artyleryi.

Komunikat z dnia 10. bm. Po swej ciężkiej klęsce i ogromnych stratach w dniu 8. bm. ograniczył przeciwnik swą działalność do niezbyt intenzywnej działalności artyleryi. W odpowiedzi na to, podjęliśmy w wielu punktach frontu i wymusiliśmy przez to pojawienie się silnych nieprzyjacielskich oddziałów, które następnie zostały wzięte pod nasz skuteczny ogień działowy. — Mamy do zanotowania pewne postępy w górnej dolinie Vallarsa, w odcinku Monte Novegno, w dolinie Astico i na zachodnich zboczach Monte Cengio.

W górnej dolinie Boite i Ansiel metodyczny pochód naszych wojsk trwa dalej. Na reszcie frontu zwykły ogień działowy i wypady małych oddziałów.

Z Rumunii.

Wichrzenia interwencyonistów.

Bukareszt. (Tel. pryw.) Rumuńska Liga kultury wzywa ludność do masowych demonstracyi i rozszerza odezwę przeciw rządowi, w której domaga się od rządu, by skorzystał z nowej rosyjskiej ofenzywy celem urzeczywistnienia rumuńskich ideałów narodowych. Demonstracye, które odbyły się dnia 12. bm. wieczorem wypadły dosyć miernie. Zapobiegły jej zarządzenia policyjne.

Po demobilizacyi Grecyi.

Berno. (Tel. pryw.) „Corriere della Sera“ donosi z Aten: Polityczne i handlowe koła oceniają sytuacyę spokojnie. Sfery ministeryalne są spokojne i prawie że zadowolone. Demobilizacya i blokada stanowią temat wszystkich rozważań. Rząd zapewnia, iż demobilizacyę zarządził bez nacisku z czyjejkolwiek strony. Według zapatrywania pism, utrzymywanie wojska na stopie wojennej nie było w dalszym ciągu koniecznem, ponieważ państwa centralne zagwarantowały uroczyście integralność greckiego terytoryum. Rozpuszczenie 150.000 ludzi przyjął kraj jako ulgę. Demobilizacya ma objąć dalsze roczniki, tak, iż pod bronią zostanie jedynie 40 do 50 tysięcy żołnierzy, tj. tyle, ile wynosi kontyngent na stopie pokojowej.

Greckie wojska w Macedonii cofają się przypuszczalnie na odcinek między Volo i Larissa. Blokada jest energicznie przeprowadzana, szczególnie w Kawalli i Salonikach. Około 60 parowców zostało w różnych portach greckich skonfiskowanych i zmuszone do udania się do Bizerty.

Uchwała Rady ministrów.

Paryż. (B. kor.) „Petit Parisien“ donosi z Aten: Rada ministrów pod przewodnictwem króla uchwaliła zarządzić ogólną demobilizacyę.

Z greckiej Macedonii.

Saloniki. (B. kor.) Ag. Havasa. Pomiędzy patrolami na prawym brzegu Wardaru wymieniono kilka strzałów. Według doniesień nie potwierdzonych jeszcze przez główną kwaterę, Grecy przenoszą zapasy amunicyi z Seres w kierunku na Drama—Kawalla.

Na morzach.

Zatopienie rosyjskich okrętów transportowych.

Berlin. (Tel. pryw.) Wychodząca w Sofii „Kambana“ donosi, iż turecka łódź podwodna zatopiła przed Sebastopolem pięć rosyjskich okrętów transportowych, przeznaczonych do Erzerum, z amunicyą i materyałem wojennym. Załoga została wyratowana.

Według wiadomości z Bukaresztu panuje w Odesie wielkie zaniepokojenie o los czarnomorskiej floty rosyjskiej, ponieważ wielkiej akcyi tureckiej floty należy wkrótce oczekiwać.

Z Anglii.

Zamknięcie portów angielskich.

Haga. (Tel. pryw.) Według doniesienia dzienników angielskich dopływy Tamizy, Medway i Swale Gallen zostały zamknięte dla ruchu okrętów i osobowego. Już w ubiegłym tygodniu zostały zamknięte miasta i porty Yarmouth i Dundey dla nieangielskiego ruchu okrętów.

†

JERZY NOWINA ROŻNOWSKI

przemysłowiec

przeżywszy lat 30 po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony św. Sakramentami zmarł dnia 13 czerwca 1916 roku.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Pędzichów boczna, nastąpi dnia 15 czerwca b. r. o godzinie 4-tej popołudniu.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

odbędzie się w kościele parafialnym św. Floryana dnia 16 b. m. o godzinie 9-tej rano.

Na smutne te obrzędy w ciężkim żalu pogrążona matka, siostry i szwagrowie zapraszają Krewnych i Przyjaciół zmarłego.

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

KORESPONDENCYA

rozdzielonych.

Za jednorazowe ogłoszenie, podane z dokładnym adresem nadawcy i adresata, a nie przekraczającego **24 słów, należy przesłać 2 korony** przekazem lub w markach pocztowych, **za każde dodatkowe 10 słów 1 K, przy powtórzeniach po 1 K 50 h.** za raz i wysłanie należytości tej pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“. Kraków, ul. św. Tomasza Nr 35.

Komitet Pomocy dla robotników Zakładów Ostrowieckich w Ostrowcu zawiadamia robotników zakładów Ługańskich w Ługańsku Franciszka Faleckiego i Wawrzyńca Faleckiego oraz robotników zakładów Mariupolskich w Mariupolu Stefana Błędowskiego i Marcelego Szybalskiego, że jeżeli wniosą do fabryk, w których pracują, dla swych w niedostatku znajdujących się żon i dla ojca Marcelego Szybalskiego, pewne kwoty pieniężne zakłady Ługańskie, oraz Mariupolskie ogłoszą o tych wpłatach w pismach, to Komitet takie same sumy wypłaci żonom ich i ojcu w Ostrowcu. 1187

Katarzyna Krawczenko zawiadamia swego męża, że wiadomość otrzymała, jest zdrowa ona i Stefania Schab, mieszka obecnie Warszawa, ul. Hoża nr 7. m. 2. u p. Schab. 1181

Anna Korus ze Strzemieszyc stacya drogi nadwiślańskiej żona oberkonduktora poszukuje męża Dyonizego Korusa, który w lipcu 1914 wyjechał do Rosyi w czasie ewakuacyi Rosyan. Kolegów i znajomych proszę o wiadomość. 1183

Lucyna Otrąbek z mężem Adamem i córką Marysią zawiadamia brata swego Ignacego Pawlikowskiego w Moskwie, w firmie Promom, iż do tej pory mieszkają, są zdrowi i proszą o wiadomość o sobie tą samą drogą. 1196

Krystyna i Ludwik Brudzińscy Wiedeń IV Johann Straussgasse 36/9 zawiadamiają Jana Kamińskego, jeńca cywilnego w Kijowie, że są zawsze we Wiedniu, zdrowi, razem z rodziną p. C. i p. G. Proszą o wiadomości o Mikulińcach i Jabłonowie. Prosi się „Dziennik Kijowski“ o powtórzenie tej korespondencyi. 1185

Jadwiga Klorowa zamieszkała w Pradze Vinohrady ul. Budecka 14, zawiadamia córki Jadwigę Rożałowską, Stellę, Muszkę i Lulkę (gubernia podolska, poczta Bar, Iwanowce) oraz panią Karolinę Kowpacką (Kijów, ul. Bassejna), że jest zdrowa, ale w ciężkich bardzo warunkach. „Dziennik Kijowski“ uprasza o przedrukowanie. Tą samą drogą prosi o wiadomości, bo bardzo o rodzinę niespokojna. 1186

Wiktorya Kączkowska z córką i synem zawadamia Józefa Kączkowskiego, zamieszkałego w Tule, ul. Kijowska nr 9, że są zdrowi i mieszkają obecnie w Krakowie; prosi gorąco o wiadomości i o przysłanie pieniędzy przez łaskawe pośrednictwo Komitetu polskiego w Vevey pod adresem: Kraków Zacisze 12.

Bolesław Kotłoński z Kielc zawiadamia córki swoje Zofię Kościńską i Maryę Markowską, zamieszkałe przypuszczalnie w Moskwie, że on sam i synowie są zdrowi, o śmierci Seweryna wiadomość otrzymał, prosi koniecznie o listy. 1189

Zofia Rymkiewiczowa z Kielc zawiadamia męża swego Władysława Rymkiewicza, mieszkającego w Mohylowie, że jest zdrowa, ma utrzymanie, prosi o wiadomości. Od roku z górą nie otrzymała żadnego listu. 1190

Marya i Helena Matkowskie, Zofia Rymkiewiczowa, Stefan Staszewski z Kielc, zawiadamiają Annę Staszewską i Maryę Matkowską w Kijowie, oraz Matkowskich w Połtawie i Ekaterynosławiu, że są zdrowi, proszą o częste pisywanie, gdyż niektóre listy dochodzą. Pieniądze od Stefana regularnie otrzymujemy. Co się dzieje z Jadwigą? 1191

Józefa Puchniarska ze Strzemieszyc stacyi drogi nadwiślańskiej, żona pomocnika maszynisty drogi żel. nadwiślańskiej, poszukuje męża Władysława Puchniarskiego, który w lipcu 1914 wyjechał do Rosyi w czasie ewakuacyi Rosyi. Kolegów i znajomych proszę o wiadomość. 1184

Jan Cymbalski Kraków, Zwierzyniecka nr 23 zawiadamia żonę Annę z Terleckich Cymbalską, zamieszkałą w Lisieczyńcach, dom WPana Czarniakowskich ost. poczt. Nowe Sioło koło Podwołoczysk wschodnia Galicya, że matka w Lubyczy i wszyscy z rodziny żyją. Wysyłam wiele listów bez odpowiedzi. Pisma polskie oraz „Dziennik Kijowski“ proszę o łaskawe powiadomienie listownie pod podanym adresem niniejszego. 1193

Starzy Sikorscy i matka Gadomska w Zwierzyńcu Lubelskim żyją i są zdrowi. Juliusz z chorą żoną jest w Piszczanach na Węgrzech. Stanisław z rodziną zdrowi na miejscu. Miklaszewscy również. 1177

Stefania Ostrowska żona prokuratora z Czortkowa zawiadamia męża swego Maryana Ostrowskiego, prokuratora państwa, że ze synkiem mieszka w Tyśmienicy i jest zdrowa, jak i cała rodzina, prosi o zawiadomienie w tym samym dzienniku, co się dzieje z jej mężem M. Ostr. z Czortkowa. 1194

Stefania Karwat ze stacyi Miechów zawiadamia męża Dymitra Karwat, że wszyscy są zdrowi. Mieszkanie zmienione. Żadnej wiadomości nie mam. Po przeczytaniu tego ogłoszenia, proszę znajomych męża o powiadomienie go. Uprasza się o odpowiedź tą samą drogą i gdzie się znajduje. Proszę o przedruk w gazetach moskiewskich, petersburskich i kijowskich. 1195

Marya Zdanowicz z córkami zawiadamia swego męża Antoniego Zdanowicza w Rosyi w Wielkich Łukach, gub. Pskowskiej, że są zdrowi, mieszkają w Kamienicy Polskiej i oczekują pieniędzy. Rodzice są zdrowi, zapytują, co słychać z Maryanem i Wiktorem. 1197

Rzuchowska Józefa z dziećmi z Kielc, zawiadamia męża swego i syna w Kursku, Niżniaja-Nabiereżnaja dom Bezpałowa. Jesteśmy zdrowi. Wiadomości i pieniądze otrzymaliśmy w czerwcu. Pomogli nam: Stefan i Włodek. Gdzie Kazio Z. p. Grabowskii? Dzieci się uczą. U Stefanów i Włodków zdrowi. Stefanowie mieszkają w Skarżysku. Proszone są o przedruk gazety „Echo Polskie“ i i „Głos Polski“ w Moskwie. 1192

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

„Podhalańskich warsztatów pracy“

(Stowarz. zarejestr. z ogranicz. poręką)

odbędzie się 24-go Czerwca 1916 roku o godzinie 6-tej wieczór w lokalu „Podhalańskich warsztatów pracy“ w Zakopanem.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Wybory do komisyi Rewizyjnej (w myśl § 49 statutu).
3. Wybory uzupełniające do Rady Nadzorczej (w myśl § 24 statutu).
4. Wnioski i interpelacye.

Przewodniczący: *Ks. Kanonik Dr. Paweł Frelek* m. p.

Sekretarka: *Stanisława Wardzyńska* m. p. 1229

Zwyczajne Walne Zebranie

członków Spółki rolniczo-handl. „Jedność“ w Krakowie

odbędzie się

w piątek dnia 30 Czerwca 1916 r. o godzinie 10 przed południem w sali Rady powiatowei w Krakowie przy ul. Pijarskiej L. 1.

Z NASTĘPUJĄCYM PORZĄDKIEM DZIENNYM:

1. Odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zebrania.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności Spółki za rok 1914 i 1915.
3. Sprawozdanie o zamknięciu rachunkowem za rok 1914 i 1915 i wnioski w sprawie użycia czystego zysku.
4. Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej i wniosek na udzielenie absolutoryum Radzie nadzorczej i Dyrekcyi.
5. Odczytanie sprawozdania z lustracyi dokonanej przez Biuro patronatu.
6. Wybór Rady nadzorczej i Komisyi rewizyjnej.
7. Bezpłatne losowanie narzędzi rolniczych.

Przewodniczący Rady nadzorczej: *Jan Grzymek* m p.

Rządowo upoważniona

SZKOŁA RACHUNKOWOŚCI PAŃSTWOWEJ I BUCHALTERYI

JÓZEFA TOBICZYKA w Krakowie, przy ul. Szujskiego l. 7

podlegająca w myśl reskr. Minist. wyznań i oświaty z dnia 17 stycznia 1909 L. 43.188 Inspekcyi c. k. Władz szkolnych.

Przyjmuje wpisy na kursa każdego czasu. — Zgłoszenia codziennie po południu od 4 do 7. 671

Ważne dla gmin i komitetów odbudowy.

PAPY DACHOWE

wszelkiego gatunku dostarcza w każdej ilości

KRAKOWSKA FABRYKA PRODUKTÓW TEROWYCH PAPY DACHOWEJ I ASFALTU

Inż. WŁADYSŁAW KUCHARSKI

Podgórze-Zabłocie

Dla komitetów odbudowy stosuje się

= ceny ściśle fabryczne. =

KUCHNIA

Związku urzędników wydaje smaczne i tanie obiady w domu i na miasto zarówno dla członków, jak i osób nienależących do Związku po 1 K 80 h. Szewska 21, I p.

W najbliższych dniach rozpoczynamy **praktyczny kurs języka**

niemieckiego

z opłatą miesięczną 5 koron.

Kursy Ansona ul. Szewska 17.

Obiady

prywatne i pokoje Ul. Karmelicka l. 46, II p. na prawo. 944

Wdowa

po oficyaliście prywatnym od lat utrzymująca się z pracy rąk obecnie wiekowa i chora prosi Sz. Publiczność o łaskawe wsparcie. — Łaskawe datki przyjmie dla »Wdowy« Administracya »Głosu Narodu«

XXXVII. ZWYCZAJNE

WALNE ZGROMADZENIE

Członków Towarzystwa Zaliczkowego

w Bochni 1229

Stowarzyszenie zarejestr. z nieograniczoną poręką

odbędzie się w lokalu Towarzystwa w niedzielę dnia 25 czerwca 1916 o godzinie $2^1/_2$ popołudniu na które wszystkich P. T. Członków tegoż Towarzystwa Rada Nadzorcza niniejszem zaprasza.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia;
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności kasowych za rok 1915 (§ 54 stat.);
3. Sprawozdanie komisyi rewizyjnej o wykonaniu zbadania zamknięć rachunkowych za rok 1915 z wnioskiem na udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków za rok 1915 (§ 54 stat.);
4. Wnioski Rady Nadzorczej w sprawie rozdziału zysku z roku 1915 (§ 54 stat.);
5. Wybór w miejsce ustępujących 3-ech członków do Rady nadzorczej na trzy lata (§ 24 stat.);
6. Zatwierdzenie względnie wybór 3-ech członków Dyrekcyi i 3-ech zastępców na lat trzy (§ 16 stat.);
7. Wybór komisyi rewizyjnej na rok 1916 (§ 35 stat.).

Wstęp dozwolony tylko Członkom Towarzystwa. Bilans i sprawozdanie za rok 1915 przeglądać można w biurze Towarzystwa w godzinach urzędowych.

Rada Nadzorcza Tow. Zalicz. w Bochni.

Nauczyciel wydziałowy, Polak ze Śląska z konwersacyą niemiecką

i kilkoletnią praktyką w seminaryum naucz. przyjmie guwernerkę podczas wakacyi na wsi w Galicyi lub w Królestwie za utrzymanie i skromne wynagrodzenie w gotówce Przygotowuje ze szkół ludowych i wydziałowych do gimnazyum, liceum i seminaryum naucz. ze wszystkich przedmiotów, tudzież do matury semineryalnej: z języków, literatury, historyi, geografii, pedagogiki, metodyki i t. p.

Adres: W. SIERAKOWSKI, Pol. Ostrawa (Śląsk). 1226

Kraków, plac Dominikański 1.

VI. c. k. loterya klasowa

kapitał do wygrania przeszło

16,000.000 koron

ewentualnie główna wygrana

1,000.000 koron

Premia 7.00.000 koron.

Wygrane po:

300.000	70.000	30.000
200.000	60.000	25.000
100.000	50.000	20.000
80.000	40.000	itd. itd.

Co drugi los wygrywa Losy do I-szej klasy.

CIĄGNIENIE: PO 14 I 15 CZERWCA 1916.

Całe 40 koron. Pół 20 koron. Ćwierć 10 koron. Ósmo 5 koron.

BRACIA SAFIER

Kraków, plac Dominikański L. 1.

Plany gry bezpłatne. 1210

Aprowizacya baraków K. B. K. w Oświęcimiu poszukuje:

kucharzy, kucharek i pomocników kucharskich.

Zgłoszenia co dzień do 12-stej w południe do restauracyi p. WÓJCIKA ul. Sienna Nr. 6. w Krakowie lub wprost w barakach w Oświęcimiu. 1113

PANIENKA

z W. Ks. Poznańskiego, które ze skutkiem ukończyła liceum i dwie klasy wyższego liceum żeńskiego poszukuje miejsca jako nauczycielka dla mniejszych dzieci w domu katolickim w W. Ks. Poz. lub w Galicyi. Łaskawe zgłoszenia do »Głosu Narodu« pod nr. 1223

L. 22347/1916
B. b.

Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy kanału m. w ul. Kołłątaja odbędzie się w Budownictwie miejskiem Oddz. B rozprawa zapomocą ofert piśmiennych w dniu 21 czerwca 1916 r. o godzinie 12-tej w południe.

Wadyum wynosi 5% oferowanej kwoty.

Plany, warunki budowy można przeglądać w godzinach urzędowych w biurze kanalizacyi miasta III p drzwi Nr. 13 gdzie też otrzymać można formularze ofertowe.

Oferty wniesione po terminie lub nie odpowiadające wymogom nie będą uwzględniane.

Lokaj

poszukiwany przez doktora, może być wojskowy lecz nie poniżej feldwebla. Zgłoszenia pod „Lokaj“ do Administracyi „Głosu Narodu“. 1220

POWOZIK

półkryty, bardzo mało używany do sprzedania. — Markiewicz Rakowicka 11. Kraków. 1223

W Łobzowie zaraz do sprzedania zbiór siana na 22 morgach (ewent. częściowo oraz dzierżawa na dłużej. Wiadomość Mikołajska 5. gdzie znajdują się 3 mieszkania elek. ośw. każde z 1 pok. i kuchni i sklep front. 1225

PRACOWNIA MALARSKA

do wynajęcia na ulicy Studenckiej Nr. 19 od 1. lipca 1916. 1222

Przewody

miedziane i żelazne, oraz wszelkie przybory elektryczne sprzedaje najtaniej **Biuro elektrotechniczne „Lux“, Kraków,** ul. Starowiślna L. 49. 998

Wyśmienite mydło »Unicum« 1 kg. a K 3·50, tanie mydło do prania 1 kg. a K 2·40 wysyła w każdej ilości za zaliczką Dom eksportowy **Edm. Kreil Praga Zizkov** Nr. 361. 784

Kor. 30.000

ma zaraz do ulokowania kancelarya adwok. — Dra MUSSILA — ul. Karmelicka L. 15. 1100

Poszukuję 2 lub 3 pokoi

z kuchnią w zdrowej, suchej miejscowości, zdala od gościńca. (Podhale wykluczone). — Zgłoszenia listowne z dokładnym opisem położenia, warunków aprowizacyjnych, odległości od doktora i kościoła proszę adresować: Zakopane willa »Skaut«, Zofia Stokowska. 1064

Zakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z Ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny i kierujący Roman Woyczyński. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarząd. R. Ferka.